

MULTIMEDIAŁNY MAGAZYN MUZYCZNY

INTRO



Debiutanci:
HA-DWA-O!

Lica - "Kazik Na Żywo"

Kasia Stankiewicz

Michał Urbaniak

Peter - "Vader"

Kuba Sienkiewicz

LED-ZEPPELIN

WYWIADY

Lica - "Kazik Na Żywo"

Kasia Stankiewicz

Michał Urbaniak

Peter - "Vader"

Kuba Sienkiewicz



Kazik zawodowiec

Rozmowa z Robertem "Licą" Friedrichem - gitarzystą w grupie Kazik Na Żywo

Krzysztof Kowalewicz: Kiedy poznałeś Kazika Staszewskiego?

Robert "Lica" Friedrich: Właściwie ja go jeszcze nie poznałem. To jest jeszcze cały czas dla mnie postać zagadkowa (śmiej). Po raz pierwszy spotkaliśmy się chyba w Jarocinie, kiedy zaprosiłem go do zaśpiewania na płycie Acid Drinkers (poprzedni zespół Licy - wyj. kk). Jednak widywałem go już wcześniej, kiedy jako małolat chodziłem na koncerty Kultu.

K.K.: A jak odbierałeś jego muzykę i teksty?

Lica: To było dla mnie coś bardzo ważnego. Nawet na początku w Acid Drinkers śpiewaliśmy kawałki Kultu.

K.K.: W końcu trafiłeś do jego zespołu Kazik Na Żywo.

Lica: Kiedyś na próbę Acid Drinkers przyszedł perkusista (Tomasz Goehs - przyp. kk), który grał z Kazikiem. Powiedziałem do niego żartem: "Weź mnie i Tytusa (basista Acid Drinkers - przyp. kk) na koncerty Kazika do Sta-



WYWIADY

nów Zjednoczonych. Będziemy machali włosami bez przerwy przez półtorej godziny i zrobimy duże show”. Jakiś czas potem Goehs wziął to poważnie pod uwagę, porozmawiał z Kazikiem i tak znalazłem się w jego zespole.

K.K.: To pierwsza grupa w które jesteś tylko gitarzystą. Odpowiada ci ta rola?

Lica: Jak najbardziej mi to odpowiada.

K.K.: Co Kazik Na Żywo zyskał dzięki Tobie?

Lica: Dzięki mnie zespół zaczął brzmieć bardziej metalowo, ale nie wiem czy wyszło mu to na dobre. Na pewno wiele nauczyłem się od reszty muzyków. Zacząłem widzieć inną muzykę niż tylko heavy metal i to poszerzyło moje horyzonty.

K.K.: Jak oceniasz dziś wasz ubiegłoroczny album “Las Maquinas de la Muerte”?

Lica: To jest ciężka płyta, ale ma swój klimat. Na koncertach sprawdza się doskonale, ale “Porozumienie ponad podziałami” bardziej mi się podobało. Na nowej płycie brakuje mi przebojów.

K.K.: Dużo czasu zajmuje ci granie w tym zespole?

Lica: Wszyscy są profesjonalistami od początku do końca. Zajmują się tylko i wyłącznie kwestiami muzycznymi. Nie muszę myśleć o żadnych sprawach organizacyjnych. W tym zespole praktycznie nie ma stresu.

K.K.: Są między wami układy przyjacielskie czy tylko zawodowe?

Lica: Teraz mamy mało czasu na takie rodzinne spotkania. Każdy zajęty jest jakimiś projektami muzycznymi i wszyscy są bardzo zabiegani. Pamiętam za to, że kiedy znalazłem się w tym zespole to nocowałem u “Burzy” (gitarzysta Kazika Na Żywo - przyp. kk). Spędzaliśmy ze sobą sporo czasu.

K.K.: A jak wygląda życie pokoncertowe w Kaziku Na Żywo?

WYWIADY

Lica: Bardzo normalnie. Spotykamy się na wspólnej kolacji, pijemy piwko. Nie ma jakichś balang.

K.K.: *Nie znudziła Ci się po kilku latach gra w tym zespole?*

Lica: Oczywiście, że nie. To mnie bardzo inspiruje. Granie z Kazikiem, bycie razem z nim na scenie jest dla mnie dużą sprawą. Cieszę się, że mogę z nim grać.

K.K.: *Kazik jest bardzo zapracowanym muzykiem. Udziela się w dwóch zespołach, ponadto właśnie kończy nagrywać kolejną solową płytę. Czy na koncertach trochę się oszczędza?*

Lica: Kazik bardzo uczciwie traktuje wszystkich, którzy przychodzą na koncert. Zawsze nasz występ trwa ponad dwie godziny. Nie ma miejsca na jakieś oszczędzanie się. Dajemy z siebie wszystko. Po koncercie wszystko jest na mnie mokre. U Kazika nie ma mowy o jakichś błędach. Kiedy coś pomyliłmy w jakimś utworze, nawet pod koniec to gramy go jeszcze raz.

K.K.: *Zdarza Ci się w trakcie koncertu tak jak Kazikowi skakać ze sceny na ręce publiczności?*

Lica: Nie mogę sobie na to pozwolić. Po operacji serca w klatce piersiowej mam 16 drutów, które utrzymują mi cały mostek. Muszę uważać na siebie. Nawet w piłkę nie mogę grać.

Rozmawiał: Krzysztof Kowalewicz

Źródło: www.Muzyka.YoYo.pl

Zobacz koniecznie: [oficjalna strona Kazika Na Żywo](#)

Chęć do grania

Rozmowa z Kasią Stankiewicz - wokalistką Varius Manx



Krzysztof Kowalewicz: Na początku ustalmy fakty. Czy w 1997 roku po nagraniu albumu "End" Varius Manx przestał istnieć?

Kasia Stankiewicz: Zespół nigdy oficjalnie się nie rozpadł. Odeszli łódzcy muzycy, którzy po jakimś czasie wrócili i powstała nasz kolejna nowa płyta - "Najlepsze z dobrych".

K.K.: Dzisiaj Ty i Robert bagatelizujecie całą sytuację. Jednak dwa lata temu było między wami a resztą dość ostro.

K.S.: To nie ma żadnego znaczenia. Ważniejsze jest to, że spotykamy się po jakimś czasie i z przyjemnością wchodzimy do studia. Nie robimy nic na siłę. Najbardziej liczy się finał a nie poszczególne etapy ewolucji naszej znajomości.

K.K.: A kto zainicjował powtórne zejście się razem?

K.S.: Właściwie każdy z nas wiedział, że kiedyś nastąpi taki moment. Łódzcy muzycy dzwonili do mnie z pytaniami czy dalej chciałabym z nimi współpracować. Inicjatywa wyszła z ich strony.

WYWIADY

K.K.: *Nie gracie jednak w tym samym składzie, co trzy lata temu. Zabrało w zespole Rafała Kokota. To była decyzja całej reszty grupy czy może tylko jednej osoby?*

K.S.: Rafał sam spowodował wiele sytuacji, które doprowadziły do tego, że z nami nie gra.

K.K.: *Przez te trzy lata nie odzwyczaiłaś się trochę od Varius Manx?*

K.S.: To nie jest kwestia przyzwyczajania i odzwyczajania się od czegoś. Swoją poważną drogę muzyczną zaczynałam od tego zespołu i zawsze będę czuła spory sentyment do Varius Manx. Zawsze gdzieś to we mnie będzie. Co prawda nagrałam solową płytę i przygotowuję się do następnej, ale nie znaczy to, że zespół ma dla mnie mniejsze znaczenie. Jeśli bym tego nie chciała nie nagrywałabym nowego albumu z Variusami.

K.K.: *Czy gdyby nie ten jubileusz już nic nowego w obozie Varius Manx by się nie wydarzyło?*

K.S.: Nie ma to znaczenia. Znów jest w nas chęć robienia muzyki. Trudno powiedzieć czy nagramy następną płytę i jeszcze kolejną. Nowy album jest wynikiem wyłącznie naszych chęci, a nie zmuszania nas do czegoś.

K.K.: *Tytuł składanki “Najlepsze z dobrych” sugeruje, że zespół nie miał w swoim repertuarze słabych kompozycji.*

K.S.: Zgadza się. Delikatnie chcieliśmy coś takiego zasugerować słuchaczom.

K.K.: *Jak się domyślam wybór utworów na tą składankę nie był łatwą sprawą?*

WYWIADY

K.S.: Oczywiście. Mamy w repertuarze wiele przebojów.

K.K.: *A czy niektóre utwory Varius Manx nie znudziły Cię?*

K.S.: Wręcz przeciwnie. Wracam do nich z sentymentem. Po tej przerwie stęskniłam się za nimi.

K.K.: *Dlaczego niektóre utwory nagraliście na nowo?*

K.S.: Chcieliśmy słuchaczom zafundować niespodziankę. Myślę, że będzie im bardzo przyjemnie posłuchać znanych utworów zagranych w zupełnie inny sposób.

K.K.: *Na płycie znalazły się także cztery premierowe kompozycje.*

K.S.: To wystarczająca ilość do promowania całego materiału. Te utwory pokazują co nam w duszy gra i jakimi jesteśmy muzykami. Nie zdecydowaliśmy się na więcej nowych rzeczy, bo chcemy zostawić słuchaczowi niedosyt przed kolejną naszą płytą.

K.K.: *Jaki jest pomysł na przyszłość grupy?*

K.S.: Nie zamierzamy niczego planować. Kolejne poczynania będą wynikiem tego, co da nam los.

Rozmawiał: Krzysztof Kowalewicz

Źródło: www.Muzyka.YoYo.pl

Zobacz koniecznie:

[Oficjalna strona Kasi Stankiewicz](#)

[Oficjalna strona Varius Manx](#)

Fan Internetu

Rozmowa z Michałem Urbaniakiem - muzykiem

Marek Wróbel: Widziałem Twoją stronę w Internecie. Interesuje Cię ten temat ?

Michał Urbaniak: Dzień i noc. Obserwuję to bardzo mocno. Mam przy sobie laptopa i gdzie tylko mogę się podłączam. Widziałem już parę polskich serwisów internetowych - merlin.com, empik.com.pl

M.W.: To w zasadzie sklepy internetowe.

M.U.: Aha, rozumiem.

M.W.: Czy według Ciebie Internet to szansa dla muzyków?

M.U.: Myślę, że Internet okazał się



WYWIADY

już szansą dla muzyków. W Stanach są płyty, które wydaje się tylko w Internecie. Kilku artystów wydało już w ten sposób swoje płyty. Prince zamierza wydać płytę, która będzie dystrybuowana tylko przez mp3.

M.W.: To ciekawe, bo do tej pory Internet stanowił zagrożenie dla firm fonograficznych.

M.U.: Jeszcze w dalszym ciągu tak jest. Z jednej strony Internet ułatwia kontakt z muzyką i artystami, z drugiej strony właściwie w pewnym sensie zabiera sprzedaż. Kiedy ktoś przychodzi do sklepu, posłucha kawałek, śpieszy się, kupuje płytę. A jak człowiek zobaczy w Internecie coś interesującego, może sobie ściągnąć fragment, zastanowić się, zapomnieć, ściągnąć coś innego. Ja obecnie pracuję nad projektem, żeby umieścić w sieci wszystkie kompozycje jakie napisałem, wraz z nutami, pojedynczo. Zostanie to połączone z konkursem na złożenie najlepszego kompaktu.

M.W.: Kiedy ten projekt będzie zrealizowany?

M.U.: Jeszcze dokładnie nie wiem. Mój webmaster nad tym pracuje. To dosyć duże przedsięwzięcie.

M.W.: Na Twojej płycie podany jest e-mail - urbaniak@urbaniak.com - chętnie odpisujesz na listy od fanów?

M.U.: Tak, nauczono mnie utrzymywać komunikację. Ale jeśli listów jest za dużo to mam kogoś kto mi w tym pomaga.

M.W.: Czy masz jakieś ulubione strony internetowe?

M.U.: Tak - strony Macintosha. Jestem fanem Maca, mam kilka od

WYWIADY

stacjonarnego do przenośnego. Poza tym excite - jest moją stroną domową w przeglądarce, mp3, liquid audio - zaglądam tam, patrzę co się dzieje, jak prezentuje się muzyka.

M.W.: Którą stronę mógłbyś polecić tym, którzy chcą posłuchać początkujących muzyków?

M.U.: Chyba mp3.com Sam tam chętnie zaglądam. Chociaż muszę przyznać, że będąc w Polsce jest to trochę utrudnione. Dostęp do Internetu, szczególnie przez TP S.A. jest wolny. Ja będąc ciągle w podróży korzystam z serwisu amerykańskiego. Nie wiem jak jest w Polsce kiedy ma się dostęp do sieci przez kabel.

M.W.: Co czujesz kiedy widzisz swoje płyty w postaci nielegalnych mp3?

M.U.: Do pewnego momentu uważam to za bardzo dobre, bo jest to jakaś nowość, każdy może zajrzeć na takie strony, jest to promocja. Ale jeżeli to wkroczy na dobre i pozbawi sprzedaży płyt absolutnie, to jest to podcinanie gałęzi, na której się siedzi - choć to jeszcze nie jest na takim etapie.

M.W.: Co myślisz o pomysłe sprzedaży płyt po utworze?

M.U.: Najlepszy, naprawdę najlepszy sposób. W Stanach są strony, na których można kupić poszczególne utwory. Każdy może mieć własny ulubiony wybór. Choć to nie zmienia faktu, że świetnie zrobiony album, ze świetną grafiką, nie kosztujący 59,90 zł (jeśli chodzi o Polskę) jest w dalszym ciągu atrakcją.

M.W.: Ceny płyt w Polsce są bolesne.

WYWIADY

M.U.: Wszystkie nowości płytowe w Stanach kosztują 11,99 USD i to oczywiście jest tanio. Wiele wytwórni płytowych, przy tej biurokracji się rozrosło. Było to kiedyś lukratywne zajęcie i trudno teraz wytwórniom zmniejszyć dystans pomiędzy artystą a nimi. Wydaje mi się, że sprawa Internetu i sprawa kryzysu pirackiego wpłynie na to drastycznie i jakieś mądre wyjście z tej sytuacji się znajdzie.

M.W.: Czy zdecydowałbyś się na umieszczenie w Internecie nagrań z Twoich koncertów?

M.U.: Na pewno tak. Na swojej stronie (<http://www.urbania.com/>) mam zamieszczone video z klubu w Nowym Yorku z występu z Urbanatorem. Zachęcam wszystkich artystów do tego. Jest to przyszłość, technologia pójdzie dalej, zwiększy się szybkość połączeń. Zresztą co kilka tygodni w sieci pojawiają się nowe wersje RealAudio, RealPlayer itd. Idzie to wszystko wciąż do przodu i do przodu. Wytwórnie płytowe wprowadziły do kontraktów nowy punkt, na który ja jeszcze się nie zgodziłem, dotyczący sprzedaży w Internecie. Jest to dla artystów dobry moment, żeby nie podpisywać takich kontraktów, przy czym tylko do pewnego czasu, aż stanie się on standardem i będzie to konieczne a wytwórnie znajdą skuteczny sposób na sprzedaż muzyki przez Internet.

M.W.: Na Twojej nowej płycie pojawiają się chórki żywo przypominające nagrania z lat 70-tych. Czy to powrót do stylu tamtych lat?

M.U.: Nie, nie, to nie jest powrót. To jest po prostu stała miłość do

WYWIADY

muzyki soulowej. Muzyka soulowa i funk, w ogóle czarna muzyka to moja stała miłość.

M.W.: W składzie muzyków biorących udział w nagraniu płyty "SERENADA" pojawili się muzycy Milesa Davisa.

M.U.: Oni właściwie grali ze mną jeszcze przed Milesem Davisem, cały zespół. Zaczynali ze mną, potem byli coraz bardziej znani. Mam to szczęście, że zawsze dobrze dobieram sobie młodych muzyków. Ja nie lubię grać... nie, lubię grać ze znanymi nazwiskami. Ale uważam, że granie z takimi muzykami z jednej strony teoretycznie uatrakcyjnia płytę, ale z drugiej strony niekoniecznie zespół złożony z samych nazwisk jest najlepszym zespołem. Jestem zwolennikiem pracy zespołu bardziej wytrwałej, no i tego talentu, który jest zdeterminowany, żeby się wybić.

M.W.: Płyta "Serenada" jest zróżnicowana.

M.U.: Tak, są tam brzmienia smooth jazzowe. Mniej więcej płyta była tak pomyślana, żeby znalazł się tam fusion, smooth jazz.

M.W.: Jak długo trwało nagranie płyty?

M.U.: Niedługo - tydzień. Wszystko jest zagrane na żywo. Brzmi jak najlepsze sample, jakie można dzisiaj zdobyć.

M.W.: Dzięki za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Wróbel

Źródło: www.Muzyka.YoYo.pl

Trudno grać nie żyjąc

Peter - gitarzysta i wokalista olsztyńskiej grupy "Vader". W pierwszy dzień wiosny pojawiła się najnowsza płyta tego zespołu - "Litany".

Poniższa rozmowa jest zapisem pogawędki, która odbyła się 21 marca 2000 w Internet Idea na serwisie Muzyka.YoYo.pl.



Na chat się tak nie spieszysz, jak na płycie "Litany"?

Peter: Jechałem z Gdańska, ale Litany jeszcze wcale nie jest taka szybka, może następna.

Jak to jest być znanym na całym świecie?

WYWIADY

Peter: Zapytaj papieża.

Jak wspominasz koncert w Spodku ze Slayerem i jakie wrażenie odniosłeś po spotkaniu z Kingiem, Hannemanem Arayą i Bostaphem?

Peter: Rozmawiałem głównie z Arayą. Koncert super, Slayer tym bardziej. Wielki zespół, wielcy ludzie, przyjaciele. Oby więcej takich koncertów.

Kiedy wpadniecie do Warszawy na koncert?

Peter: Może w czerwcu. Nie znam szczegółów, ale gramy 2 - 3 koncerty w Polsce w ramach trasy europejskiej w czerwcu.

Czy zamierzaliście kiedyś zaśpiewać na płycie po polsku?

Peter: Śpiewaliśmy po polsku na początku.

Czy słuchasz tylko "ostrych" utworów?

Peter: Nie, bardzo różnych.

Razem z Titusem nagraliście Bandid Rockin'. Jednak nie spotkaliście się podobno w ogóle. Czy potem doszło do jakiegoś spotkania i jak to jest nagrywać wspólnie płytę nawet się nie spotykając?

Peter: To prawda, że się nie widzieliśmy na sesji Bandid Rockin'. Każdy nagrywał swoją ścieżkę wokalną w inny dzień. Muzyka była już gotowa wcześniej. Tytusa spotkałem później wiele razy, choć nie oblaliśmy jeszcze tych utworów.

Czy w Polsce można zarobić trochę kaski na tym gatunku muzycznym?

Peter: Ha, ha, ha

Kiedy planujecie kolejny pobyt w Japonii?

WYWIADY

Peter: Przyznam szczerze iż w okolicach maja jadę na wojaże do Tokio... Być może właśnie w maju będziemy grać parę koncertów na wyspach, jeśli nie - to w lipcu.

Myślałeś, żeby zmienić gatunek muzyki i nagrać kilka piosenek w konwencji pop?

Peter: Nie, dziękuję, to nie dla mnie.

Jak reaguje twoja żona na to co robisz?

Peter: Bliskie mi osoby respektują to, co robię.

Kiedy zagraacie we Wrocławiu?

Peter: Być może w czerwcu.

Czy to prawda, że nagrywasz nowy projekt "Panzar X" ?

Peter: Pomysł zaistniał dwa lata temu. Mało czasu, ale może w tym roku...

Na kim wzorował się Vader na początku swej działalności?

Peter: Masz na myśli inspiracje? W kolejności: Black Sabbath, Judas Priest, Slayer... Oczywiście było więcej, ale te były najistotniejsze. Muzyka to nie sport, nie ma najlepszych. Wszystko jest względne, powiedział Einstein.

Jesteś samoukiem, czy ktoś pomógł i pomaga Tobie w opanowaniu i zrozumieniu instrumentu?

Peter: Sam go opanowywałem, choć do dziś go nie rozumiem.

Czy dobrze Ci się pracuje z aktualnym składem Vadera?

Peter: Tak. Może jeszcze gdyby byli mniej leniwi. Ha, ha, ha...

Czy po tylu latach nie jesteś zmęczony graniem?

WYWIADY

Peter: Nie. Przecież dopiero zacząłem.

Dlaczego zmieniliście skład? Zbyt słabi muzycy, brak zrozumienia, problemy egzystencjalne...

Peter: Różnie bywało. Czasami lenistwo, czasami gwiazdorstwo, czasami brak wiary...

Co was najbardziej w życiu kręci? Muzyka, dobra imprezka, samo życie, a może wszystko po trochu?

Peter: Chyba wszystko po trochu.

Czy nie obawiacie się piractwa poprzez MP3?

Peter: Ja nie, może wydawcy.

Jak Ci się podobał koncert we Wrocławiu w ROKERZE?

Peter: Super. Może przydałoby się więcej miejsca na scenie - dla zespołu, oczywiście.

Jakich gitar używasz?

Peter: Sześciostunowych.

Jesteś zadowolony ze swojego dotychczasowego życia, dokonań?

Peter: Tak.

O czym opowiada Wasza najnowsza płyta?

Peter: Nie bądź leniwy. Rusz wyobraźnią. Posłuchaj “Litany”.
Zazdroszczę Tobie. Sam jestem muzykiem i walczę z wiatrakami. Ponawiam pytanie: czy da się z tego godnie żyć!

Peter: Na czym polega “godne życie”? To Twój wybór. Będziesz wierzył w to co robisz - wygrasz.

Jesz co lubisz, jeździsz ulubionym samochodem, masz własną salę

WYWIADY

prób, lokal, mieszkanie czy dom w którym się świetnie czujesz... to jedna z definicji “godnego życia”.

Peter: Jem co lubię, samochodem nie jeżdżę, z salą na próby różnie bywało, w domu czuję się dobrze, ale godne życie to chyba coś więcej.

Ile tekstów napisałeś na płycie “Litany”?

Peter: Dwa: Cold Demons, Forwards To Die.

Czy w ogóle jeszcze czegoś potrzebujesz oprócz nagrania kolejnych płyt. Wolisz żyć, czy grać?

Peter: Moje życie trwa. Trudno grać nie żyjąc.

Jak na przestrzeni tych lat oceniasz znajomość z panem Kmiołkiem?

Peter: Sukces Vadera to również jego zasługa. Współpracujemy od początku. I niech tak zostanie.

Skąd się wzięła nazwa Vader? Z filmu “Star Wars”?

Peter: Dokładnie. Darth Vader był inspiracją.

Jak Ci się pracowało w roli producenta nad debiutem Decapitated?

Peter: To bardzo dobry zespół. Życzę im sukcesów. Pracowało się bardzo dobrze.

Czy po dołączeniu do filmu “November” swojego utworu planujecie w przyszłości podobne posunięcia?

Peter: Nie od nas to zależy. Osobiście bardzo chętnie.

Jaka jest Twoja najlepsza piosenka z nowej płyty?

Peter: Lubię wszystkie te “piosenki”.

WYWIADY

Jaki koncert najbardziej pamiętasz?

Peter: Wiele ich było... Lubię wszystkie, choć nie wszystkie pamiętam.

A jak wyglądały początki działalności Vadera, czy były duże różnice “muzyczne” między muzykami, bo sam jestem w podobnej sytuacji. Gram w zespole, gdzie każdy chce grać co innego.

Peter: Gdy w zespole tylu liderów, ilu członków, zapomnij o sukcesie.

Gdzie będzie można was zobaczyć najszybciej w Polsce?

Peter: W Obornikach Wielkopolskich - w piątek, tzn. 24 marca.

Dlaczego Paweł Wasilewski nie napisał na “Litany” żadnego tekstu?

Peter: Spytaj jego samego.

Dlaczego Peter a nie Piotr?

Peter: Tak jest już od liceum.

Czy często korzystasz z Internetu? I czy masz swoją ulubioną stronę?

Peter: Ostatnio - tak. Moje ulubione strony to te z grami, m.in.: Panzer Elite, Desert Fox...

Dlaczego przestaliście śpiewać po polsku?

Peter: Angielski jest międzynarodowym językiem w muzyce. Śpiewamy dla ludzi na całym świecie.

Styszałem, że macie podpisywać płyty w Szczecinie - kiedy?

Peter: 25 marca w Empiku.

WYWIADY

Kto będzie z wami grał na “No Mercy Festival” ?

Peter: Deicide, Caninbal Corpse, Immortal, Marduk, Hate Eternal, Dark Funeral, Vomitory, no i my.

Co zrobić żeby zwykły zespół lokalny miał szansę na coś więcej niż tylko swoje podwórko?

Peter: Nie ma “zwykłych zespołów lokalnych”. Są tylko ci co chcą i ci, którzy nie wiedzą, czy naprawdę chcą.

Jakie płyty w minionym roku zrobiły na tobie największe wrażenie?

Peter: Parę przykładów: Rebellion, Sound Track do Saving Private Ryan, M. Manson, Marsze LSSAH ...

Co sadszisz o image’u M. Manson?

Peter: Jego wyobraźnia, jego Droga.

Czy wierzysz w Boga?

Peter: W mojego.

Jakich pisarzy cenisz najbardziej?

Peter: H. P. Lovecraft, S. King, M. Twain, T. Grabiński.

Skoro czasami tworzysz teksty, to czy czerpiesz od tych pisarzy?

Peter: Oczywiście - są dla mnie inspiracją.

Nasze linki:

[Strona poświęcona zespołowi Vader](#)

[E-mail do Vadera](#)

Tuzin, czyli dziesięć

Rozmowa z Kubą Sienkiewiczem - liderem Elektrycznych Gitar

Krzysztof Kowalewicz: Często rocznice zespołów są trochę naciągane. Jak to jest w waszym przypadku?

Kuba Sienkiewicz: Nam mija tuzin, czyli dwanaście lat wspólnego grania. Jednak ponieważ mamy system dziesiątkowy zaokrągliliśmy całość do dziesięciu.



K.K.: Przez wiele lat przy różnych okazjach towarzyskich występował Pan akompaniując sobie na gitarze. Dlaczego w pewnym momencie postanowił Pan stworzyć zespół?

K.S.: Decyzję podjęto za mnie. Koledzy wykazywali dużą wiarę w to, że moje kompozycje się przyjmą i warto są popularyzacji. Osobiście miałem co do tego sporo wątpliwości.

Z czasem przekonałem się, że było warto.

K.K.: Jak wyglądały początki wspólnego grania pod szyldem Elek-

WYWIADY

tryczne Gitary?

K.S.: Mój repertuar, który gromadził się w szufladzie przez wiele lat próbowaliśmy opracować w różnych konwencjach. Był kabaret, piosenka nowofalowa, punk rockowa. W końcu znaleźliśmy złoty środek i przystąpiliśmy do realizacji nagrań studyjnych. Sami je produkowaliśmy. Zostały rozesłane do różnych rozgłośni. Wtedy powstawało wiele komercyjnych stacji radiowych. Właściwie na rok przed nagraniem naszej debiutanckiej płyty wytworzyła się atmosfera czekania na pierwsze duże wydawnictwo grupy.

K.K.: *Po sukcesie utworu "Jestem z miasta" myślał Pan, że zespół będzie istniał ponad dekadę?*

K.S.: Do tej pory prawie za każdym razem podkreślałem, że kolejna płyta będzie naszym ostatnim wydawnictwem. Jednak potem zbierały się kolejne piosenki i nagrywaliśmy następny album. Dlatego na razie nie będę oświadczał, że po tym krążku kończymy działalność.

K.K.: *Jaki jest główny atut Elektrycznych Gitar?*

K.S.: Mamy taką własną niszę muzyczną. Uprawiamy piosenkę amatorską, czyli piosenkę autorską w oprawie big beatowej.

K.K.: *Firma Universal Music Polska zapowiada ten rok jako rok Elektrycznych Gitar.*

K.S.: Na ten rok zaplanowane jest wydanie trzech płyt. Najpierw ukaze się mój autorski album, w maju pojawi się nowa płyta Elektrycznych Gitar, a jesienią chcemy wydać wszystkie nasze single.

WYWIADY

Z uwagi na te trzy albumy na pewno będzie to rok Elektrycznych Gitar.

K.K.: *Co znajdzie się na Pańskim autorskim krążku "Studio szum"?*

K.S.: Motywem przewodnim będą utwory napisane przeze mnie na zamówienie dla różnych ludzi. Znajdą się na nim kompozycje z seriali "Ja, Malinowski", "Taksówka Jedyнки" i "Pokój 107" oraz filmu "Spona". Ponadto będzie np. piosenka do mającego powstać serialu Juliusza Machulskiego pt. "Szczęki", którego produkcja skończyła się po pierwszym odcinku. Inna rzecz to piosenka zamówiona przez fundusz emerytalny jako jego hymn. Niestety utwór ostatecznie nie został zakupiony przez zamawiającego, ponieważ były tam zbyt obrzydliwe i makabryczne treści. Na "Studio szum" trafiły też utwory podróżne. Chciałem zrobić całą taką płytę, która byłaby sprzedawana na dworcach i stacjach benzynowych, ale pomysł nie doczekał się realizacji.

K.K.: *Zastanawiam się czy warto wracać do melodii filmowych?*

K.S.: Zdecydowałem się na nie z uwagi na to, że moja publiczność poza kilkoma wyjątkami nie zna tych piosenek. Poza tym całość nagrywana była w bardzo dobrym składzie i warto będzie ich posłuchać z płyty.

K.K.: *W maju ukaze się płyta zespołowa. Z tego, co wiem materiał jest już nagrany.*

K.S.: Całość została zrealizowana w listopadzie ubiegłego roku.

WYWIADY

Jednak mój wydawca nie zdecydował się do tej pory na jego wydanie, bo twierdzi, że nie ma tam przebojów. Jak nam coś przyjdzie do głowy to może dogramy jakiś hit. Jednak wołałbym tego nie robić. Materiał stanowi logicznie zamkniętą całość i chciałbym, żeby został w tej postaci.

K.K.: *Jesień przyniesie premierę Waszego kolejnego bardzo ciekawego wydawnictwa. Wtedy ukaze się zbiór singli.*

K.S.: Część z nich nagramy jeszcze raz, bo nie chcemy korzystać z wykonień, do których prawa ma poprzedni wydawca. Obecnie jesteśmy związani umową fonograficzną z Universal Music. Poza tym kiedy ukazywały się nasze pierwsze płyty nie istniały jeszcze single kompaktowe. Wtedy do stacji radiowych rozsyłano taśmy szpulowe lub DAT. Generalnie chcemy wydać piosenki promujące kolejne albumy, które zdobyły popularność w radiu i nakręcono do nich teledyski. Część nakładu ukaze się w specjalnym metalowym pudełku. Planujemy też dołączyć program multimedialny.

Rozmawiał: Krzysztof Kowalewicz

Źródło: www.Muzyka.YoYo.pl

Zobacz:

[oficjalna strona Elektrycznych Gitar](#)

RECYZENZY ROK 2009

BELL BOOK & CANDLE: "Longing"

ANOTHER LEVEL: "Nexus..."

ALEXIA: "Happy"

BUDKA SUFLERA: "Gratest Hits II"

SOUNDTRACK: "Chef Aid: The South Park Album"

HELLOWEEN: "Metal Jukebox"

SKŁADANKA: "New Dance Beat"

GET ANIMAL: "Get Animal"

BELLE AND SEBASTIAN: "Tigermilk"

AMANDA MARSHALL: "Tuesday's Child"

WOJTEK KLICH BARDZO ORKIESTRA: "Przed drugą"

MLTR: "Michael Learns To Rock"

Źródło recenzji: www.Muzyka.YoYo.pl

REZENSENCE

BELL BOOK & CANDLE: "Longing"

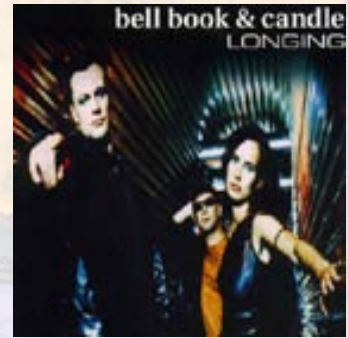
Producenci: Ingo Politz, Bernd Wendlandt;

Wydawca: Turbo Beat Music;

Dystrybutor: BMG Poland;

CD: 74321 68514 2

Utwory: Prelude; Longing; I've Got No Time; Silver-sun; Some People; Rising Sun; Search Me; Bliss In My Tears; Killer Of Today; Fire And Run; February; Why; Baby You Know



Drugi album BELL BOOK & CANDLE swoim klimatem przypomina znakomity, wydany w ubiegłym roku krążek "Read My Sign", z której pochodzą tak pamiętne przeboje jak *Read My Sign*, *See Ya* czy wreszcie największy, któremu zespół zawdzięcza swoją dzisiejszą pozycję *Rescue Me*. Nowa propozycja "Longing" utrzymana jest w podobnej konwencji co poprzedniczka a przebojów - przynajmniej potencjalnych - ma znacznie więcej od niej.

PREZENCJE

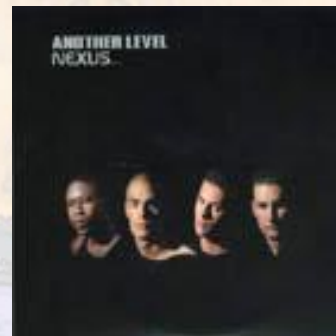
ANOTHER LEVEL: "Nexus..."

Producenci: Harvey Mason Jr., Grand Jury, Gordon Hambers, Rodney Jerkins;

Wydawca: Northwestside;

Dystrybutor: BMG Poland

Utwory: Nexus; Bomb Diggy; Summertime; We'll Meet Again; I Like The Way (The Kissing Game); Nothing Left To See; Ain't A Damn Thing Wrong; My Girl; Ain't Nothing Going On But The Sex; What You Know About Me; That Girls Belong To Me; Hide / Kai / From The Heart



Muzyka tego kwartetu to zgrabne połączenie elementów muzyki r&b, soul i dance. Pierwszym naprawdę dużym przebojem zespołu był utwór *Freak Me*, który zaowocował nominacją do nagrody MOBO '98 (Music Of Black Origin) w kategoriach "najlepszy singiel" i "najlepszy debiut". Nowa propozycja zespołu kontynuuje sprawdzoną już na rynku linię i stanie się z pewnością równie udanym przebojem, który tylko ugruntuje pozycję grupy na rynku.

REZENJE

ALEXIA: "Happy"

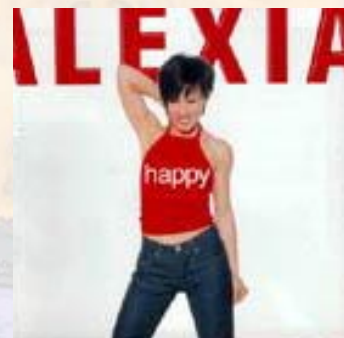
Producent: Robyx;

Wydawca: Dance Pool;

Dystrybutor: Sony Music Polska;

CD: EPC 494999 2

Utwory: Happy; Change Your Life; Goodbye; Baby Baby Baby; Te Amo; Giddy Up; I Want You; Save A Prayer; Shake You Up; Close To You; The Rain; Let The Music Play



Kolejna płyta Alexii z pewnością przysporzy jej jeszcze więcej fanów. Może nie ma na niej przeboju tej miary co otwierający jej karierę *U La La La*, ale jest za to od tamtej muzyki zdecydowanie dojrzałsza, ciekawsza o znacznie bogatszej fakturze. W dalszym jednak ciągu są to utwory radosne, pogodne i w dalszym ciągu bardzo utanczone, pozbawione pretensji do poważniejszej sztuki. Fanów czy sympatyków wokalistki zachęcać do zakupu płyty tej nie trzeba, ale niezdecydowanym na pewno nie można jej odradzać.

REPERE

BUDKA SUFLERA: "Gratest Hits II"

Remastering: Paweł Skura;

Wydawca i dystrybutor: New Abra

Utwory: Twoje radio; Martwe morze; Sur le pont d'Avignon; V bieg; Jeden raz; Ragtime; Noc; Nowa Wieża Babel; Ona przyszła prosto z chmur; Noc komety; Giganci tańczą; W niewielu słowach; Takie tango; Cisza jak ta



BUDKA SUFLERA to zespół, który jak mało kto z naszych wykonawców zasługuje na takie wspomnieniowe płyty. Bo jest w końcu co wspominać... A i współczesność jest dla zespołu łaskawa (z tym, że obecnie sukces i uznanie nabrały również wymiaru finansowego). Ten najnowszy okres działalności grupy to przede wszystkim *Takie tango*, któremu zespół zawdzięcza bardzo wiele i... zresztą większość repertuaru na omawianym krążku to właśnie lata dziewięćdziesiąte. Ale znajdujemy tu również utwory starsze jak *Ona przyszła prosto z chmur* z płyty pod tym samym tytułem czy *Giganci tańczą* z płyty, która nosiła taki właśnie tytuł. Są i dwie perłki, *Noc komety* w wykonaniu Felicjana Andrzejczaka, która dopiero teraz doczekała się swojej płytowej premiery i *Sur le pont d'Avignon*, będący echem planów zespołu nagrania płyty z polskimi coverami. W kontekście ostatnich rynkowych i koncertowych sukcesów zespołu można być raczej spokojnym o powodzenie krążka.

REZENJE

SOUNDTRACK: **"Chef Aid: The South Park Album"**

Producenci: Trey Parker, Matt Stone i Rick Rubin;

Wydawca: Columbia;

Dystrybutor: Sony Music Polska

CD: 4930522



Znacie kreskówkę “South Park”? Jeśli jeszcze nie to macie szansę, z tego co wiem ciągle można go oglądać w jednej z naszych telewizji. Głównym bohaterem filmu jest niejaki Chef, któremu głosu użyczył Issac Hayes. Motyw przewodni filmu, utwór Kenny’s Dead, wykonywany jest przez MASTER P. Ale producentom udało się pozyskać i umieścić w różnych konfiguracjach jeszcze wielu innych znanych artystów. Warto wspomnieć, że współproducentem tego materiału jest sam RICK RUBIN, założyciel wytwórni płytowych Def Jam i American Recordings oraz producent albumów, między innymi tak różnych wykonawców jak Beastie Boys, LL Cool J, Run D.M.C. czy Slayer i Mick Jagger.

REVENGE

HELLOWEEN: "Metal Jukebox"

Producenci: różni;

Wydawca: Castle Music;

Dystrybutor: Koch International Poland

Utwory: He's A Woman, She's A Man; Locomotive
Breath; Lay All Your Love On Me; Space Oddity;
From Out Of Nowhere; All My Loving; Hocus Pocus;
Faith Healer; Juggernaut; White Room; Mexican



Dyskografia tego zespołu jest tak bogata, że chyba nie ma żadnego fana metalu, który nie zna przynajmniej kilku z niej pozycji. "Metal Jukebox" to płyta mająca być powrotem grupy do pierwszej ligi. Materiał ten to zestaw coverów, utworów - jak sami twierdzą - ważnych w muzycznej edukacji członków grupy. Stąd właśnie znajdujemy tu zarówno utwory z repertuaru kwartetu ABBA, Davida Bowie czy The Beatles jak i mocniejsze, Jethro Tull czy Iron Maiden.

RENTZEN

SKŁADANKA: "New Dance Beat"

Wydawca i dystrybutor: Sanke's Music

CD: SM 0569 CD

Utwory (Wykonawcy): Visitors - DJ GOLDSTAR vs. DAHLE; Vamos a la playa - MIRANDA; Bailamos - DANIEL; I Got You Baby - VARADEROS; The Funkiest Of You - MEEKA; Bump - NICK G. AND THE REFUGEE; No Scrubs - PUMP SISTERS; Why Don't You Get A Job? - NICE; (Hinterm) Horizont - DAS MOTIV; Some For You - LILO; Puerto Rico - KELLA; Crazy For You - CINDY; Nobody's Fool - LASH; Magic Melody - GROOVE SOLUTION; Summerlove - T-SPOON; Be My Baby - WHIGFIELD; Early In The Morning - SUNLITE; Planet Rio - SUMMER MADNESS



Płyta skierowana jest do zagorzałych zwolenników stylu disco&dance w łagodnej postaci, bez żadnych pretencji w kierunku twardego techno. Klientelę płyty powinni stanowić również ci, którzy odpowiadają za to abyśmy dobrze bawili się w nocnych klubach i dyskotekach. Z tego krążka co najmniej kilka propozycji powinno im się bardzo przydać.

RENTZEN

GET ANIMAL: "Get Animal"

Producenci: Pink Gibson i K.K. McKay; **Wydawca:** Steamhammer; **Dystrybutor:** Metal Mind Production
CD.: SPV 085-21132

Utwory: I'm On It; Swingin' On A Star; Bought The Farm; Hey Hey Nothin'; Might Makes Right; Miracle; Shake The Earth; S.S.T.; Crash Boom Bam; Shotgun (Saturday Night); Countdown; Leader Of The Gang (Bloodbath)



Płyta "Get Animal" przyniosła nam muzykę powstałą pod przemożnym wpływem wielkiego mistrza rock'n'rolla Chucka Berry, ale wzbogaconą o siłę i brzmienie zbliżone do rewelacyjnej, australijskiej formacji AC/DC. Ale oczywiście z uwzględnieniem innych elementów - odnajdujemy tu bowiem również elementy glam rocka, bluesa, czy współczesnych brzmień i dźwięków zbliżonych do The Offspring czy Lenny Kravitz. Siłą rock'n'rolla zawsze była, jest i będzie przede wszystkim jego prostota a niniejsza płyta jest tylko kolejnym na to dowodem.

REZENJE

BELLE AND SEBASTIAN: "Tigermilk"

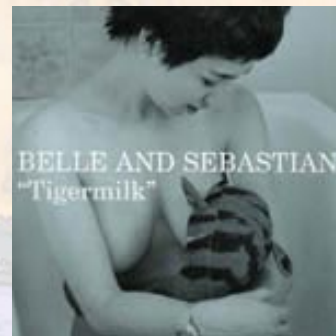
Producenci: Electric Honey Records;

Wydawca: Jeepster;

Dystrybutor: Pomaton EMI

CD.: 7243 8476422 7

Utwory: The State I Am In; Expectations; She's Losing It; You're Just A Baby; Electronic Renaissance; I Could Be Dreaming; We Rule The School; My Wandering Days Are Over; I Don't Love Anyone; Mary Jo



Płyta pełna balladowych, spokojnych, refleksyjnych i melancholijnych kompozycji, które w dużym stopniu nawiązują do dokonań Paula Simona i Arta Garfankela. Bardzo łatwo wpadające w ucho melodie okraszone są oszczędnym, ale nie ubogim akompaniamentem i pozwalają się bardzo dobrze odprężyć. Nie przypadkowa jest też nazwa duetu, zaczerpnięta ze znanej francuskiej noweli Cecile Aubry, dla której osobne podziękowania możemy znaleźć na okładce.

REPERE

AMANDA MARSHALL: "Tuesday's Child"

Producenci: Don Was; **Wydawca:** Epic; **Dystrybucja:** Sony Music Polska **CD.:** 493143 2

Utwory: Believe In You; Love Lift Me; Why Don't You Love Me?; Too Little, Too Late; If I Didn't Have You; Ride; Right Here All Along; Wishful Thinking; Shades Of Grey; Give Up Giving In; Best Of Me; Never Said Goodbye; Out Of Bounds



Tym razem Amanda Marshall zaproponowała nam zestaw mniej przebojowych utworów niż w wypadku poprzedniej płyty. Wciąż jednak jest to muzyka popowa oparta na często rockowych brzmieniach. No właśnie, brzmienia - za stronę produkcyjną odpowiedzialny jest znany z wielu innych projektów Don Was. I to jemu z pewnością zawdzięczamy tak wysmakowane wykorzystanie dźwięków gitary akustycznej granych przez samą Amandę. Dzięki tym właśnie partiom muzyka nabiera dodatkowych walorów, przede wszystkim ciepła i łagodności. W sumie bardzo udany album tej bardzo uzdolnionej wokalistki.

REZENJE

WOJTEK KLICH BARDZO ORKIESTRA: **"Przed drugą"**

Wydawca: Scena FM;

Dystrybutor: Pomaton EMI.

Utwory: Graj mój wietrze; Sen w moim domu; Daj żyć;
W młodej duszy kwiat; Słońce i łazy; Niedzielne dni;
Roman(s); Niczym a niczym; Bo to co w głowie mam;
Błędna obsesja; Wiosenna poezja; Nad rzeką z mot-
tem; Roman(s) II; Trochę przemyśleń; Manic Depression



To bardzo dobrze, że wśród zalewu popowego chłamu i muzycznej nijakości pojawiają się pozycje takie jak właśnie omawiana, pełna surowych, ale wykonanych z niezwykłą energią bluesów. Utwory tu zamieszczone oparte są na surowych dźwiękach gitar. Muzyka Klicha czerpie z całej tradycji bluesa od Johna Lee Hookera po Stevie Ray Vaughana. Bluesy BARDZO ORKIESTRY wpadają czasami w ogniskową piosenkowość, ale w tym przypadku jest to jak najbardziej zaleta - przypomnijmy sobie bowiem, że to właśnie m.in. na tym polegał tak wielki sukces DZEMU.

PREZENCJE

MLTR: "Michael Learns To Rock"

Producenci: MLtr, Cutfather & Joe, David Krueger & Per Magnusson, Oli Poulsen, Chief 1; **Wydawca:** EMI - Medley Denmark; **Dystrybutor:** Pomaton EMI
CD: 724352002528

Utwory: Strange Foreign Beauty; Someday; Sleeping Child; Complicated Heart; Something You Sholud Know; That't Why (You Go Away); The Actor; Wild Women; Breaking My Heart; I'm Gonna Be Around; I'm Gonna Come Back; Romantic Balcony; Out Of The Blue; Sleeping Child



MLTR to czwórka sympatycznych (ponoć) młodzieńców, którzy piosenki ze swego repertuaru, na który składają się przede wszystkim nastrojowe ballady, ze smakiem przyprawiają brzmieniami tak charakterystycznych instrumentów jak organy Hammonda (*That't Why (You Go Away)*) czy congami w utworze *Someday*. Materiał więc to muzyka miła dla ucha, ale z tytułowej nauki rocka wyszło niewiele.

LED-ZEPPELIN

Historia Led Zeppelin

Jimmy Page

Robert Plant

John Paul Jones

John Bonham

Materiały pochodzą ze stron:

[Led Zeppelin Home Page](#)

[Houses Of The Holy - Led Zeppelin site](#)

Zobacz także:

[Led Zeppelin - teksty](#)

www.led-zeppelin.com

Historia

LED-ZEPPELIN

materiał ze strony: [Houses Of The Holy - Led Zeppelin site](#)

Historia Led Zeppelin zaczyna się w roku 1968. Wtedy to rozpadł się The Yardbirds. Gitarzysta Yardbirds'ów (Jimi Page) postanowił założyć nową grupę.

Jesienią 1968 zespół (jeszcze The New Yardbirds) wystąpił z serią koncertów w Skandynawii i Londynie i właśnie wtedy uległa zmianie nazwa. Jako Led Zeppelin grupa zagrała po raz pierwszy w październiku, na Surrey University. Usłyszawszy wczesne wspólne kompozycje The New Yardbirds, Keith Moon (perkusista The Who) miał zwrócić się do Page'a: *"Polećcie wysoko jak... ołowiany sterowiec"*.

Według innej książki:
"Kiedy zespół dotarł do Nowego Jorku Richard Cole spotkał się z Keithem Moonem i Johnem Entwistle'em w Salvation, podówczas



LEGENDY ROCKA

modnej dyskotece. Pewnego wieczoru Moon i Entwistle wieszali psy na The Who opowiadając jak bardzo nie nawidzą Rogera Deltreya i Petera Townshanda, i jak bardzo chcą odejść z The Who i stworzyć zespół z Jimmym Page'em i Stivem Winwoodem. Według Cole'a Entwistle powiedział wtedy:

"tak i nazwiemy go Led Zeppelin, bo pieprznie kiedyś w górę jak jakiś ołowiany balon."

Moon wydał z siebie szaleńczy ryk, a Richard Cole kiedy tylko wrócił do hotelu opowiedział o pomysle Jimmy'emu."

"Led Zeppelin" to gra słów - lead (ołów) wymawia się tak samo jak led (prowadzony kierowany).

Pierwsza trasa koncertowa po Stanach Zjednoczonych zorganizowana przez Petera Granta objęła małe, ale prestiżowe kluby (Boston Tea Party, Fillmore West) i zakończyła się podpisaniem kontraktu płytowego z Atlantic Records wartości 200 000 dolarów.

1969

W styczniu w Ameryce (a w marcu w Wielkiej Brytanii) ukazał się album **Led Zeppelin I** zawierający dziewięć utworów:



LEGENDY ROCKA

1. Good Times Bad Times,
2. Babe I'm Gonna Leave You,
3. You Shook Me,
4. Dazed And Confused,
5. Your Time Is Gonna Come,
6. Black Mountain Side,
7. Communication Breakdown,
8. I Can't Quit You Baby,
9. How Many More Times.

"*Good Times Bad Times*" to mikstura bluesa (wokaliza) i tego, co później nazwano heavy rockiem (riffowanie), "*Babe I'm Gonna Leave You*" to własna interpretacja i aranżacja piosenki ludowej. "*You Shook Me*" i "*I Can't Quit You Baby*" to cover versions klasycznych bluesów Willie



Dixona - w pierwszym zastosowano jeden z miliona trademarków Led Zeppelin - dialog gitary z wokalem. W "*Dazed And Confused*", skomponowanym jeszcze za czasów Yardbirds ("*I'm Confused*") sły-chać efekty techniki gi-

LEGENDY ROCKA



tara - smyczek. "*Communication Breakdown*" to utwór, który dziś bez ryzyka określić można mianem heavy metal.

Całość od dawna zaliczana do klasyki rocka, początkowo nie wzbudziła entuzjazmu krytyków (niektórym Amerykanom bardzo nie podobał się śpiew Planta), niemniej odniosła sukces komercyjny - w ciągu sześciu miesięcy dotarła do pierwszej piątki bestsellerów w USA.

W kwietniu Led Zeppelin po raz drugi objechał Stany Zjednoczone, już za czterokrotnie większe pieniądze. Pomysł promowania płyty trasą koncertową urodził się w głowie Petera Granta jeszcze za czasów jego opieki nad The Animals i do dziś pozostaje normą. Zasadniczą część każdego ówczesnego występu Led Zeppelin stanowiła zawartość debiutanckiego albumu uzupełniona piosenką "*Train Kept A Rollin'*", solowym popisem Page'a zatytułowanym "*White Summer*", wiązką rock'n'rolli Chucka Berry'ego, Jerry Lee Lewisa i Presleya oraz klasykiem Roberta Johnsona "*Traveling Riverside Blues*". Latem te same koncerty mogli oglądać Brytyjczycy (m.in. w Royal Albert Hall), a w czerwcu Led Zeppelin ponownie zawitali do USA (u boku Jethro Tull), gdzie po serii występów dla wielotysięcznych tłumów otrzymali złotą płytę (milion dolarów wartości ze sprzedaży pierwszego albumu) i dowiedzieli się, że ich następny longplay został z góry zamówiony w ilości 350 000.

Muzyka na drugi album powstała w trakcie promocyjnych wojaży. 12 października Led Zeppelin zagrali koncert w londyńskim Lyceum za najwyższe honorarium w dotychczasowej historii brytyjskiego rocka, by pod koniec miesiąca wystąpić w Carnegie Hall, gdzie reakcja publiczno-

LEGENDY ROCKA

ści z owacji na stojąco przerodziła się w szal. To miało się stać normą na całą nadbiegającą dekadę.

Led Zeppelin II wydany również w październiku (źródła podają także grudzień) zawiera dziewięć utworów:

1. Whole Lotta Love,
2. What Is And What Should Never Be,
3. The Lemon Song,
4. Thank You,
5. Heartbreaker,
6. Livin' Lovin' Maid (She's Just A Woman),
7. Ramble On,
8. Moby Dick,
9. Bring It On Home.



Wyprodukowana, podobnie jak pierwsza i wszystkie następne przez Jimmy'ego Page'a, przyniosła nowe "hasła wywoławcze": riff i efekt gitarowy "*Whole Lotta Love*", solo Bonhama w "*Moby Dick*", czysty hard rock "*Heartbreaker*" i "*Livin' Lovin' Maid*", baśniowy tekst "*Ramble On*", seksualne aluzje "*The Lemon Song*" i rzecz jasna blues "*Bring It On Home*". 11 grudnia Led Zeppelin otrzymali dwie płyty platynowe i jedną złotą za łączną wartość 5 milionów dolarów sprzedanych egzemplarzy.

1970

Rok 70 zespół rozpoczął trasą po Anglii nazwaną *"In Person Led Zeppelin"*, a później przyszła kolej na Australię i Danię, gdzie grupa wystąpiła jako The Nobs ze względu na to, że hrabina Eva Von Zeppelin miała pewne obiekcie co do używania przez Led Zeppelin jej rodzowego nazwiska (a *"The Lemon Song"* się dostojnej pani nie spodobała?). Serię występów w Europie zwieńczyły udział w Montreaux Jazz Festival i liczne programy telewizyjne. Kolejne amerykańskie tournee miało miejsce w kwietniu, po czym zespół zniknął na kilka tygodni gdzieś w Walii, by skomponować muzykę na trzeci album. Efekty można było po raz pierwszy usłyszeć na festiwalu w Bath (czerwiec) i w trakcie sierpniowej trasy po USA.

Na zmiksowany w Memphis, Tennessee **Led Zeppelin III** (październik) złożyło się 10 piosenek:

1. Immigrant Song,
2. Friends,
3. Celebration Day,
4. Since I've Been Loving You,



LEGENDY ROCKA

5. Out On The Tiles,
6. Gallows Pole,
7. Tangerine,
8. That's The Way,
9. Bron-Y-Aur Stomp,
10. Hats Off To (Roy) Harper.

Krytyka przyjęła płytę z tzw. mieszanymi uczuciami. Nie czepiano się strony wykonawczej, jednakże podkreślano niezbyt korzystną zmianę kierunku na rzecz nudnawego folka. Tylko trzy utwory zyskały jednogłośny poklask hardrockowy "*Immigrant Song*", ballada "*Since I've Bee Lo-*



LEGENDY ROCKA

ving You" oraz "Gallows Pole" - przedpotopowa pieśń ludowa z aranżacją na gitarę banjo i mandolinę.

Tradycyjnie już płyta wylądowała na szczycie list bestsellerów a zespół tradycyjnie udał się w trasę, tym razem do Japonii.

1971

Po wstępnej sesji nagraniowej Led Zeppelin dał kilkanaście występów w brytyjskich klubach, kiedy to Jimmy Page po raz pierwszy publicznie przywdział dwugryfowego Gibsona (12 strun i 6 strun), by wykonać "Stairway To Heaven". Po odwiedzeniu miast Europy i Ameryki zespół powrócił do Anglii, gdzie listopadowe koncerty zbiegły się z wydaniem **Czwartego albumu**. Płyta opakowana w rozkładaną okładkę

na której nie widnieje ani nazwa zespołu ani tytuł, zawiera osiem kompozycji:



1. Black Dog,
2. Rock And Roll,
3. The Battle Of Evermore,
4. Stairway To Heaven,
5. Misty Mountain Hop,
6. Four Sticks,
7. Going To California,
8. When The Levee Breaks.

LEGENDY ROCKA

Album określa się często mianem *"Four Symbols"* od czterech tajemniczych znaków graficznych ukazanych na wkładce i nalepkach. (Każdy z członków zespołu przybrał sobie jeden z tych znaków). Resztę komentarza niech załatwi parafraza powiedzonka o Presleyu, w odniesieniu do Led Zeppelin wypowiedziana przez pewnego Irlandczyka: Powiedz, że nie wiesz co to jest *"Stairway To Heaven"*, a nazwę cię niecywilizowanym człowiekiem.

1972

Rok ten upłynął pod znakiem koncertów - trasy po antypodach (złota płyta w Australii), Stanach Zjednoczonych, Japonii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii, gdzie zespół zaprezentował dwie nowe piosenki - *"Dancing Days"* i *"The Song Remains The Same"*. Na kompilacji *"The New Age Of Atlantic"* znalazł się jeden utwór Led Zeppelin nie znany z ich własnych płyt - *"Hey, Hey What Can I Do"*. Jeden z koncertów w Anglii (Old Ref w Southampton) został nagrany do wykorzystania na planowanym albumie live. (Niestety nic z tego nie wyszło.)



LEGENDY ROCKA

1973



Pod koniec marca Atlantic wydał piątą płytę Led Zeppelin zatytułowaną **Houses Of The Holy**. Rozkładana okładka przedstawiająca jedenaścioro dzieci wspinających się po prostokątnych skałach (w środku widnieje biała postać która składa najprawdopodobniej ofiarę z człowieka przed ruinami zamku) nie pozwala na identyfikacje zespołu. Nazwę i tytuł napisano na papierowej obwolucie. Na płycie po raz pierwszy wyposażonej we wszystkie

teksty opublikowane na wkładce (wcześniej tylko "*Stairway To Heaven*" ogłoszono drukiem), znalazło się osiem utworów:

1. The Song Remains The Same,
2. The Rain Song,
3. Over The Hills And Far Away,
4. The Crunge,
5. Dancing Days,
6. D'Yer Mak'er,
7. No Quarter,
8. The Ocean.

LEGENDY ROCKA



"*D'Yer Mak'er*" utrzymany w rytmie reggae oraz "*The Crunge*" będący pastiszem Jamesa Browna dały singiel wydany w USA. "*No Quarter*" stało się z czasem koncertowym popisem Johna Paula Jonesa przedstawiającego osobliwą mieszankę jazzu, rhythm'n'bluesa i klasyki. Skoczny "*The Ocean*" ozdobiony chórkami całego kwartetu był dedykacją dla fanów, zaś "*The Song Remains The Same*" i "*The Rain Song*" okazały się trademarkami tego "symfonicznego" przystanku Led Zeppelin - nadęta dramaturgia w grze Page'a i partie mellotronu Johna Paula uzupełniane akcentującym gongiem.

Wiosną odbyło się krótkie tournee po Europie, a następnie seria w USA, gdzie teksaska firma Showco wyposażyła koncerty w efekty specjalne - suchy lód, lustra i lustrzane kule, nowe oświetlenie.

W Atlancie zespół przyciągnął 40 000 widzów, a na Florydzie (Tampa Stadium) - blisko 57 000, zarabiając 309 000 dolarów, co wówczas było rekordem odnotowanym w Księdze Guinnessa. Led Zeppelin podróżował własnym odrzutowcem Boeing 720B przerobionym na 40-osobową oazę luksusu ozdobioną logo grupy. Powoli dojrzewał pomysł nakręcenia dokumentu o Led Zeppelin.

Po powrocie zespołu do Brytanii nakręcono kilka scen z Plantem (w wiejskiej scenerii Walii), z Bonhamem (za kierownicą bardzo szybkiego samochodu sportowego AA Fueller) i Page'm (w Boleskin nad jeziorem Lochnes, kupionej przez Jimmy'ego siedzibie największego satanisty i maga na świecie Aleistera Crowleya). Ponadto Jimmy wystąpił gościnnie na płycie "*Suicide Sal*" Maggie Bell, a John Paul Jones pomógł Madeleine Bell przy pracy nad albumem "*Comin' Atcha*".

LEGENDY ROCKA

1974

Przygotowania do nagrania szóstego, podwójnego albumu rozpoczęły się w styczniu i trwały do połowy lutego. Mniej więcej połowa materiału pochodziła z lat wcześniejszych - były to utwory, które nie zmieściły się na poprzednich płytach. W tym okresie Led Zeppelin (razem z Grantem, grupą Pink Floyd i firmą Charisma) sfinansowali komedię filmową

"*Monty Python And The Holy Grail*", a także podjęli działania zmierzające do utworzenia własnej firmy płytowej. W projekt zaangażował się sam Ahmet Ertegun, szef wydawnictwa płytowego Atlantic. Zastanawiano się długo nad nazwą lecz w końcu wybrano Swan Song (łabędzi śpiew) z inspiracji obrazem



Rimmera "*Evening, Fall Of Day*". Wytwórnia miała wydać nową płytę Led Zeppelin, a przede wszystkim promować artystów, którzy nie mieli szczęścia, a przypadli do gustu Led Zeppelin: Maggie Bell, The Pretty Things, Bad Company, Roy Harper, Mirabai. Pierwszy krążek wydany przez Swan Song "*Bad Company*" dotarł do pozycji nr 1 w Ameryce. Led Zeppelin nie zagrał ani jednego koncertu w tym roku, muzycy wzięli jedynie udział w kilku jammach. Praca nad nową płytą nie ustawała. Ze-

LEGENDY ROCKA

spół zapowiedział powrót do prostoty hard rocka, tym samym wyjawiając lekką niechęć do poprzedniego albumu.

1975

W styczniu Led Zeppelin zagrał dla rozgrzewki dwa koncerty w Rotterdamie i Brukseli, gdzie Plant udzielił wywiadu telewizji, zapowiadając szósty album. Od 18 stycznia do końca marca zespół znów objechał Stany Zjednoczone. Właśnie wtedy efekty specjalne uzupełniono światłami laserowymi.

W marcu "Łabędzi śpiew" wydał **Physical Graffiti** opakowane w bodaj najbardziej kosztowną okładkę w historii rocka (lustrzane odbicie budynku jedno w nocy, a drugie w dzień, na tamte czasy było wielkim osiągnięciem). Podwójny album przyniósł piętnaście piosenek i powtórzył sukces komercyjny poprzedników:

1. Custard Pie, (1974)
2. The Rover, (1972)
3. In My Time Of Dying, (1974)
4. Houses Of The Holy, (1972)
5. Trampled Underfoot, (1974)
6. Kashmir, (1974)
7. In The Light, (1974)
8. Bron-Y-Aur, (1970)



LEGENDY ROCKA

9. Down By The Seaside, (1971)
10. Ten Years Gone, (1974)
11. Night Flight, (1971)
12. The Wanton Song, (1974)
13. Boogie With Stu, (1971)
14. Black Country Woman, (1972)
15. Sick Again. (1974)

O "*Physical Graffiti*" mówi się oczywiście z przesadną emfazą, że stworzył i zabił Led Zeppelin. Był bowiem osiągnięciem określanym jako "sama dusza rocka", a równocześnie okazał się artystycznym sukcesem niemożliwym do powtórzenia, nie wspominając już o przekroczeniu. Fakt faktem, że współczesna krytyka najwyżej ocenia właśnie ten album. Hasłem wywoławczym jest oczywiście "*Kashmir*" (piosenka opowiadająca o indyjskim mieście w sposób poetycki, bardzo piękny), ulubiona kompozycja Planta, prawie dziesięciominutowa eskapada klasycznego riffu, egzotycznej progresji ożenionej z efektem mellotronu i niesamowitej wokalizy. A przecież tuż obok drzemią potwory typu "*Houses Of The Holy*" czy "*Trampled Underfoot*".

Kolejne konsekwentne tournee po Stanach odnowiło powodzenie zespołu na tyle, że wszystkie płyty Led Zeppelin znalazły się jednocześnie w Top 200 Billboardu. Występy w Anglii ograniczyły się do pięciu koncertów w londyńskim Earls Court, gdzie zastosowano cały zespół efektów specjalnych. Każdy spektakl trwał blisko cztery godziny, a najwięk-

LEGENDY ROCKA

szymi atrakcjami stały się: otwierający *"Rock And Roll"*, *"In My Time Of Dying"* (dedykowany Dennisowi Healeyowi, ówczesnemu sekretarzowi skarbu odpowiedzialnemu za podatki w Wielkiej Brytanii - wynosiły one prawie 95% sumy pieniędzy zarobionych na muzyce, dlatego było tak wiele emigracji Angielskich zespołów), *"Kashmir"*, *"Trampled Underfoot"* (akompaniament kalejdoskopowych świateł), *"Moby Dick"* (zbliżenia twarzy Bonhama na ekranie video) i finał - *"Stairway To Heaven"*.

W sierpniu Robert Plant urlopowany na wyspę Rodos, uległ wraz z żoną i dwójką dzieci wypadkowi samochodowemu, który skończył się w miarę niegroźnymi potłuczeniami i złamaniami. Najbardziej ucierpiała Maureen, urodzona w Kalkucie żona Roberta.



LEGENDY ROCKA

We wrześniu Led Zeppelin otrzymał nagrody Melody Maker po dwie w kategoriach "wokalista" i "album" oraz po jednej dla gitarzysty, zespołu i za koncert. Pozostałą część roku muzycy spędzili w Los Angeles i Malibu przygotowując siódmą płytę.

1976

Następną płytą Led Zeppelin była **Presence**. Ukazała się nakładem *Swan Song* w kwietniu. Po obu stronach nie rozkładanej okładki widnieją dwa zdjęcia sytuacyjne: na froncie czteroosobowa rodzina zadowolona z życia, siedząca przy stole portowej kawiarni, a z tyłu dwójka uczniów przy biurku nauczycielki w szkolnej izbie. Na obu fotografiach "obecny" jest tajemniczy, stateczny, ale mąjący spokój nefrytowy mini-obelisk. Album ukochany przez Page'a, zawiera siedem kompozycji:

1. Achilles Last Stand,
2. For Your Life,
3. Royal Orleans,
4. Nobody's Fault But Mine,
5. Candy Store Rock,
6. Hots On For Nowhere,
7. Tea For One.

W ciągu miesiąca "*Presence*" stała się ogólnoswiatowym bestsellerem, co Led



LEGENDY ROCKA

Zeppelin zawdzięczał przede wszystkim wcześniejszym sukcesom, chociaż i tu znaleźć można utwory niedoścignione, a często kopiowane przez zespoły heavy metalowe, zwłaszcza "Achilles Last Stand" z cudowną baterią szarżujących gitar wspomaganą potężną partią perkusji Bonhama. Na uwagę szczególną zasługują jeszcze takie utwory jak: "For Your Life", "Nobody's Fault But Mine" (który Plant napisał by "oczyścić" się z domniemanego pecha - myślał bowiem, że po napisaniu takich piosenek jak "The Ocean" i "In My Time Of Dying" spotyka go nieszczęście), "Tea For One" (przypomina piosenkę "Since I've Been Loving You" ponieważ znajdują się tu równie wspaniałe i wyśmienite wstawki solowo-gitarowe).



Październik przyniósł długo oczekiwany film o Led Zeppelin **The Song Remains The Same** oraz podwójny album o tym samym tytule będący ścieżką dźwiękową (a nie płytą koncertową). Film ukazuje występ Led Zeppelin zarejestrowany 27, 28 i 29 lipca w Madison Square Garden przeplatany sekwencjami "fantasy" oraz indywidualnymi scenkami z udziałem muzyków ujawniających niektóre swe fascynacje. Album zawiera dziewięć piosenek, z których druga nie jest prezentowana w filmie:

1. Rock And Roll,
2. Celebration Day,
3. The Song Remains The Same,

LEGENDY ROCKA

4. The Rain Song,
5. Dazed And Confused,
6. No Quarter,
7. Stairway To Heaven,
8. Moby Dick,
9. Whole Lotta Love.

Z kolei "*Autumn Lake*", "*Heartbreaker*", "*Black Dog*", "*Since I've Been Loving You*" i "*Bron-Yr-Aur*" można podziwiać tylko na ekranie.

1977



Po styczniowych próbach w Londynie Led Zeppelin udali się w kolejną trasę po USA. Rozpoczęli 1 kwietnia w Dallas, dokąd przybyli nowym odrzutowcem 727 z wymalowanymi logo zespołu i Swan Song. Nagranie koncertu w Cleveland (28 kwietnia) znalazło się na czteropłytkowym bootlegu **Destroyer**, a występ w Los Angeles (23 czerwca) z udziałem Keitha Moona w "*Moby Dick*" na również nieoficjalnym czteropłytkowym **For Badge Holders Only**. Koncert w ha-

LEGENDY ROCKA

li Pontiac Silverdome zgromadził 76 229 widzów. Majowa przerwa w turnee stała się okazją do wręczenia zespołowi prestiżowych nagród Ivora Novello (zwanymi popularnie Igorami) za wkład w Muzykę Brytyjską. W Madison Square Garden grupę oglądało w sumie 120 000 fanów (6 koncertów) i tyle samo w Los Angeles. Euforię zniszczyła wiadomość, która dotarła do Roberta 26 czerwca - jego pięcioletni syn Karac zmarł na infekcję jelit. Przerwana trasa zapoczątkowała blisko roczną ciszę wokół Led Zeppelin. Jedyne Page dał o sobie znać charytatywnym koncertem u boku Rona Wooda (październik).

1978

W maju Led Zeppelin był znowu w akcji. Robert pokazał się w kilku klubach biorąc udział w jam sessions, John Paul i John zagrali gościnnie w zespole Wings w dwóch utworach z płyt *"Back To The Egg"*. Pod koniec roku Led Zeppelin wylądował w Sztokholmie, gdzie w studiach ABBY rozpoczął pracę nad nowym albumem.



LEGENDY ROCKA

1979

W lutym w Polar Music Studio Jimmy Page wykonał finalny mix nagrań, a pięć miesięcy później Led Zeppelin zagrał dwa koncerty w Kopenhadze na rozgrzewkę przed najważniejszym występem na Knebworth Festival w Anglii (sierpień). Na kilka dni przed owym wydarzeniem fani zgromadzeni na kempingu w Knebworth mieli okazję usłyszeć jedenastoletniego Jasona Bonhama bębniącego dla kolegów taty *"Trampled Underfoot"*. W dwudniowym festiwalu wzięli udział artyści wybrani przez Led Zeppelin: Todd Rundgren, Southside Johnny And The Asbury Jukes, Fairport Convention, Chas And Dave i Commander Cody. W czasie swego pierwszego, blisko czterogodzinnego występu Led Zeppelin zaprezentował dwa nowe utwory *"In The Evening"* i *"Hot Dog"*. W sierpniu ukazał się kolejny album **In Through The Out Door** zawierający siedem piosenek:



1. In The Evening,
2. South Bound Suarez,
3. Fool In The Rain,
4. Hot Dog,

LEGENDY ROCKA

5. Carouselambra,
6. All My Love,
7. I'm Gonna Crawl.

Piosenka *"All My Love"* jest dedykacją dla nieżyjącego syna Roberta Planta. Opakowanie płyty składa się z trzech "warstw": szaro-brązowej koperty ostemplowanej nazwą zespołu i tytułami, okładką przedstawiającą dwa zdjęcia scenek barowych (ponoć fotografie występują w sześciu różnych wersjach) oraz wkładki z czarno-białymi rysunkami, które po namoczeniu nabierają kolorów. Album w trzy tygodnie zasiadł na szczycie listy bestsellerów w Europie i Ameryce, a spadł dopiero po siedmiu tygodniach. We wrześniu ponownie wszystkie płyty Led Zeppelin pojawiły się w Top 200 Billboard. Miesiąc później zespół zgarnął kolejne siedem nagród Melody Maker w kategoriach: koncert, zespół, album, gitarzysta, producent, kompozytor i wokalista.

W dniu Bożego Narodzenia BBC wyemitowała 90-minutowy program radiowy z udziałem Jimmy'ego i Roberta, którzy dyskutowali o muzyce prezentując swe ulubione nagrania. Również w BBC zaprezentowano sesję radiową Led Zeppelin *"In Concert"* z 1969 roku. 29 grudnia John Paul, Robert i John wystąpili gościnnie u boku Wings na koncercie dla Kampuczy.

1980

W styczniu nakładem K-Tel Records *"Candy Store Rock"* został wydany na kompilacji *"The Summit"*, z której dochód miał wesprzeć kampanię na

LEGENDY ROCKA

rzecz Roku Dziecka ogłoszonego przez UNICEF. Amerykańskie pisma Creem i Circus ogłosiły "Stairway To Heaven" piosenką nr 1 lat 70-tych. A Led Zeppelin przygotował się do tournée, które rozpoczęło się 17 czerwca w Dortmundzie, a zakończyło 7 lipca w Berlinie.

Widoczne było zmęczenie muzyków, zwłaszcza Page'a i Bonhama, który zasnął na scenie w Norymberdze. 24 września John Bonham pił na umór. Zaczął w pubie nieopodal swego domu w Hereford, ostro ciągnął w czasie próby, by dokończyć w domu Page'a (The Old Mill House w Windsor). Wódka z sokiem pomarańczowym. O północy zasnął, a Rick Hobbs, asystent Page'a, zaniósł go do sypialni na piętrze. Sześć godzin później road manager Led Zeppelin Louis Le Fevre wszedł do pokoju Johna, zmierzył mu puls i wezwał lekarza. Ten stwierdził zgon spowodowany nadmiarem alkoholu w organizmie. Był 25 września, czwartek. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 10 października w Rushock, hrabstwo Worcestershire.



Prasa wysuwała kandydatury ewentualnych następców: Aynsley Dunbar, Simon Kirke, Cozy Powell, Peter Criss czy Carmine Appice. Jednak w czwartek 4 grudnia Jimmy Page, Robert Plant, John Paul Jones i Peter Grant złożyli publiczne oświadczenie:

"Pragniemy poinformować, iż strata naszego drogiego przyjaciela i głęboki szacunek, jakim go obdarzamy, jak również poczucie niepodzielnej harmonii sprawiły, że postanowiliśmy nie kontynuować naszej działalności jako Led Zeppelin".

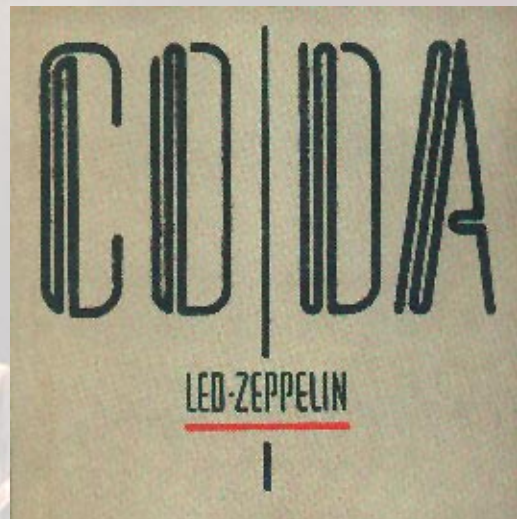
LEGENDY ROCKA

Według innych źródeł każdy z członków zespołu poprzysięgał sobie, że gdy choć jednego zabraknie Led Zeppelin nie wzniesie się już nigdy.

W 1982 oficjalną dyskografię Led Zeppelin uzupełniła śmietnikowa kompilacja **Coda**, która musiała się ukazać ponieważ mieli na nią podpisany kontrakt. Znajduje się na niej osiem utworów:

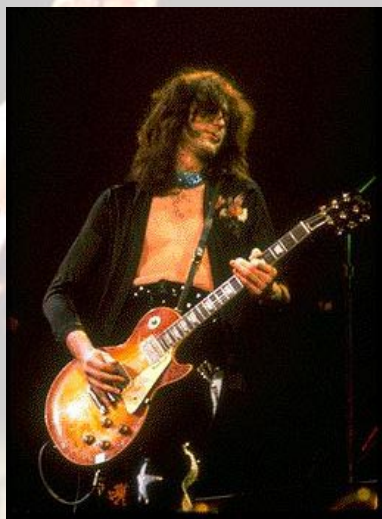
1. We're Gonna Groove, (1970)
2. Poor Tom, (1970)
3. I Can't Quit You Baby, (1970)
4. Walter's Walk, (1972)
5. Ozone Baby, (1978)
6. Darlene, (1978)
7. Bonzo's Montreux, (1976)
8. Wearing And Tearing. (1978)

Na podstawie *"Led Zeppelin In The Light"* by H.Mylett & R. Bunton i artykułu Krzysztofa Waclawiaka opracował **Michał Kamiński**.



JIMMY PAGE

Urodził się 9 stycznia 1944 roku w Heston, w hrabstwie Middlesex. Dzieciństwo spędził na farmie wuja w Northamptonshire. Pierwszą gitarę otrzymał w 1957 roku. Nie licząc kilku lekcji młody Page był samoukiem. Rock 'n' Roll zachwycił go gdy usłyszał *"Baby Lets Play House"*



Elvisa Presleya z 59 roku. Po ukończeniu szkoły starał się zdobyć pracę asystenta w laboratorium. Prawdziwą jego pasją była jednak zawsze muzyka. 15 letni Page trafił w końcu do Neila Christiana i The Crusaders. Grał wówczas utwory Chucka Berryego i Bo Diddleya. Z zespołem występował przez dwa lata. Na skutek choroby musiał jednak przerwać koncertowanie. W 1961 roku Page dostał się do szkoły plastycznej. Jak się później okazało nie było to jego wielką pasją. Opuścił szkołę na początku 1963 roku. Wrócił do muzyki. Zaczął odwiedzać kluby w Londynie.

Z udziałem różnych przyjaciół (wśród nich był Jeff Beck) organizował wspólne Jam Session. W Marquee zapoznał się z grupą Cyrila Davisa *"Rhythm 'n' Blues All Stars"*. Dzięki producentowi - Mikiemu Leanderowi niebawem trafił do studia nagraniowego. Jimmy Page szybko stał się najbardziej rozchwytywanym muzykiem sesyjnym.

LEGENDY ROCKA

Wreszcie doceniono jego talent. Grał z muzykami rockowymi i popowymi. Współpracował z big bandami Johnyego Dankwortha i Burta Bacharach. Grał z The Who, The Kinks i Them. W 1965 roku doczekał się własnego solowego singla *"She Just Satisfies"*. Jimmy grał na wszystkich instrumentach i śpiewał!! Wytwórnia Immediate zaprosiła go do współpracy przy Antologii bluesowej. Wspólnie z Erickiem Claptonem, nagrał kilka utworów na składankę. gdy przyszedł rok 1966 Jimmy odszedł od stylu pracy muzyka sesyjnego by zająć się na serio współpracą z zespołem. Tym zespołem otwierającym przed młodym Pagem nowe możliwości był The Yardbirds. Najpierw został w nim basistą, by wkrótce przejąć rolę gitarzysty. Losy zespołu potoczyły się jednak dosyć niefortunnie i Page pozostał sam z masą niewypełnionych zobowiązań koncertowych. Tak powstał The New Yardbirds a zaraz potem Led Zeppelin.

DYSKOGRAFIA :

"Death Wish II" muzyka filmowa - 1982

"Lucifer Rising Soundtrack" - 1987



LEGENDY ROCKA

“Outrider” - 1988 /gościnnie Plant, na perkusji Jason Bonham/

z THE YARDBIRDS :

“Blow Up (Original Sound-track)” jedno nagranie

“Stroll On” - 1967

“Little Games” - 1967

“Preformance with Clapton, Beck, and Page” - 1970

“Live Yardbirds featuring Jimmy Page” - 1971

z THE FIRM :

“The Firm” - 1985

“Mean Bussines” - 1986

z Royem Harperem:

“Stormcock” pod pseudonimem- 1971

“Lifemask” *jeden utwór- 1973

“Flashes from The Archives Of Oblivion” - 1974

“Whatever Happened To Jogula” - 1985

z Robertem Plantem:

“No Quarter/Unleaded”

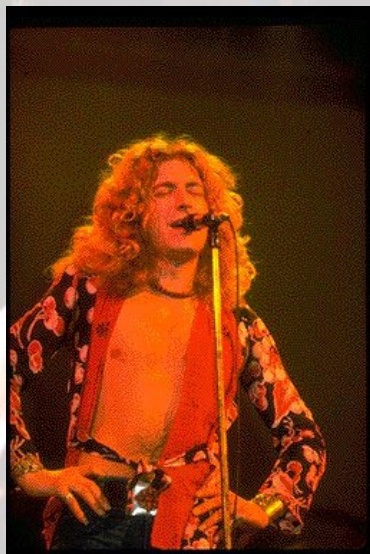
“Walking into clarksdale”

z Davidem Coverdaem:

“Coverdale/Page”



ROBERT PLANT



Robert Anthony Plant urodził się 20 sierpnia 1948 roku w West Bromwich, Staffordshire. Jego zacięcie muzyczne nie cieszyło się aprobatą rodziców, choć jak wielokrotnie wspomina, ojciec namawiał go do chodzenia do klubu bluesowego.

W wieku 16 lat Robert opuścił dom rodzinny. edukację muzyczną pogłębiał występując w najróżniejszych zespołach. Gdy Page miał już wyrobioną “markę” muzyka sesyjnego, Plant dopiero startował.

W 1964 roku opuścił szkołę, nie chciał zostać dyplomowanym księgowym. Zaczął występować z najróżniejszymi zespołami takimi jak: The New Memphis Bluesbreakers, The Black Snake Moan, The Delta Blues Band czy The Crawling King Snakes gdzie spotkał Johna Bonhama.

Zespół z którym zjednał się na dłużej - Listen dał mu wiele swobody w szlifowaniu śpie-



LEGENDY ROCKA

wu. Grupą zainteresowała się wkrótce wytwórnia CBS. Podpisano stosowną umowę na singiel. Kolejne dwa były już dziełem solowym Planta. W 1968 roku młody wokalista zaczął koncertować z grupą "Band Of Joy" gdzie znów wita się z Bonhamem. Po rozpadzie tej formacji Plant rozpoczyna współpracę z Alexisem Kornerem. W przerwach występów z Kornerem, gra w zespole Hobbstweedle, tam zostaje zauważony przez Terry Reida, który poleca go Pageowi.



DYSKOGRAFIA:

"Pictures At Eleven" 1982

"Principle Of Moments" 1983

"Shaken n Stirred" 1985

"Now And Zen" 1988 /gościnnie Page/

"Manic Nirvana" 1990

"Fate Of Nations" 1993

okazjonalnie: The Honeydrippers "The Honeydrippers Vol.1" 1984

(obok Planta m. in. Page i Jeff Beck, płyta zawiera covery starych szlagierów z lat 50/60)

JOHN PAUL JONES

John Baldwin Jones urodził się 3 stycznia 1946 roku w Sidcup, Kent. Ojciec był pianistą i aranżerem, matka piosenkarką. Nic dziwnego że Jones zainteresował się muzyką. Jako dziecko uczył się gry na fortepianie. Poszerzał ją grając na organach. W Chris College zainteresował się gitarą basową. Utworzył własny zespół, a na początku 1963 roku trafił na przesłuchanie do eks-członków “The Shadows”. Stworzony nowy zespół wkrótce rozpadł się a Jones rozpoczął pracę w studiu nagraniowym, jako session man. Tu po raz pierwszy spotkał Pagea. W 1964 roku wytwórnia Pye wydała solowy singiel Jonesa. Niebawem on sam stał się cenionym reżyserem muzycznym. Pracował m. in. nad płytą “*Little Games*” The Yardbirds. Gdy przyszedł rok 1968, czas muzyka sesyjnego się skończył. Jimmy Page zaproponował Jonesowi pracę w nowym zespole.



DYSKOGRAFIA:

“Soundtrack For *Scream For Help*” 1985 /gościnnie Page/
Jones udziela się bardziej jako producent nagrań, reżyser dźwięku niż muzyk, choć ostatnio pojawił się na płycie D. Gallas, a wkrótce ma powrócić z nową solową płytą.

JOHN BONHAM



Gdy miał 15 lat jego zestaw perkusyjny mógł konkurować z zestawami zawodowców. W wieku 17 lat Bonham zaczął współpracować z lokalnymi zespołami “Terry And The Spiders” i “A Way Of Life”. Wieść o bardzo dobrym bębniarzu rozeszła się bardzo szybko. Wkrótce Bonham grał już z “The Crawling King Snakes”, których wokalistą był Robert Plant. Dalej była współpraca z “The Band Of Joy” - również z Plantem. Po krótkiej grze i nagraniu debiutanckiego albumu, który ukazał się dopiero po latach, John trafił do “The Nicky James



Urodził się 31 maja 1948 roku w Reddich, Worcestershire. Od dziecka lubił naśladować grę na perkusji. Korzystał wówczas z pojemników na sól kąpielową, i puszek po kawie. W wieku 10 lat doczekał się wymarzonej prawdziwej perkusji.

LEGENDY ROCKA



Movement”. Kolejnym zespołem był “Steve Brett And The Mavericks”. Z tą ostatnią grupą był najdłużej związany w swej początkowej karierze. W 1968 roku przyjął propozycję Tima Rosea. O współpracę zabiegali także Joe Cocker, i Chris Farlowe. Nagle Bonham otrzymał propozycję od starego znajomego Roberta Planta. Dokończył trasę z Timem i zjawił się u Pagea.

DYSKOGRAFIA:

(najważniejsze płyty na których grał gościnnie Bonham)

P. J. Proby “Three Week Hero” 1969 (występ gościnny z całą grupą Led Zeppelin!)

Sreaming Lord Sutch “Lord Sutch & Heavy Friends” 1970 (gościnnie wraz z Pagem)

Band Of Joy “Band Of Joy” 1978 (archiwalne nagrania)

Paul McCartney “Back To The Egg” 1979 (wspólnie z Jonesem zaledwie dwa utwory “Rockestra Theme” i “So Glad To See You Here”)

Roy Wood “On The Road Again” 1979

Debiut w Sony Music Polska:

HA-DWA-O!

Trójmiejski duet HA-DWA-O! Tworzą: **Monika Wierzbicka** i **Tomek "Konfi" Konfederak**. Co prawda, pod tą nazwą stawiają na scenie pierwsze kroki, ale zespół ten zaistniał już wcześniej jako "Dzieci Mona Lisy", czyli polski odpowiednik "Vaya Con Dios". Wówczas grupa grała akustyczne, przebojowe piosenki, dając koncerty najpierw w małych klubach, potem coraz większych. "Dzieci" doczekały się nawet premierowego materiału - kasetą zatytułowana "Oblicza Miłości" została wydana przez małą wytwórnię fonograficzną.

Następnie grupa zakwalifikowała się na "29-ty Festiwal Piosenki w Sopocie", gdzie wystąpiła obok kabaretu OTTO, czy "Chłopców z Placu Broni". Po tym występie, zespół otrzymał propozycję od Magdy Paszkiewicz napisania Hymnu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zatytułowanego *Serce Sercu*. W przedsięwzięciu gościnnie udział wzięli m. in. Hanna Banaszak, aktorzy Teatru Muzycznego w Gdyni i chór dziecięcy. Piosenka odniosła sukces. Wersja wykonana na finałowym kon-



PREZENTACJE

cercie Orkiestry w katowickim "Spodku" z zaplanowanych pięciu minut przeciągnęła się do 12-stu, przy pełnym aplauzie publiczności. Później był kolejny hymn - *Radość Życia*. Zespół zaczął grać ostrzej, ale po krótkim czasie rozpadł się, ponieważ Monika wyjechała z Trójmiasta do Warszawy, gdzie odeszła od śpiewania. Natychmiast związała się ze studiem dubbingowym, dlatego też jej głos często słyszymy w bajkach nadawanych przez TVP Pr I i II, Polsat, RTL 7 czy TVN a ją samą możemy zobaczyć w "Dzienniku Telewizyjnym" Jacka Fedorowicza. Natomiast Tomek zajął się dziennikarstwem.

Po dwóch latach oboje doszli do wniosku, że muzyka grana na żywo - to jest to co lubią najbardziej. I tak na jesieni ub. roku powstał zespół **HA-DWA-O!**

W grudniu ub. roku zespół podpisał kontrakt z firmą Sony Music Polska. Natomiast na początku tego roku wszedł już do gdyńskiego "Blue Sound Studio", gdzie nagrał skoczne, żywe piosenki.

- *Ladny pop* - mówią o nich ci, którzy już słyszeli ten materiał.

Za muzykę grupy odpowiedzialna jest spółka autorska Tomek "**Konfi**" **Konfederak - Bartek Wielgosz** (współpracował z Johnem Davisem - producentem Milli Vanilli i No Mercy), natomiast realizacją nagrań zajął się **Andrzej "Zmora" Rdułtowski**. Teksty są autorstwa **Beaty Biłyk-Woźniak, Bogdana Loebła i Moniki Wierzbickiej**. Niosą ze sobą pozytywne przesłanie miłości, zgody i radości życia.

Materiał zatytułowany "**Początek**" ukazał się na początku czerwca, a wcześniej w eterze pojawił się pierwszy singiel zatytułowany *Zatrzymaj mnie*, który znalazł się na playlistach wielu stacji radiowych (m.in. **RMF FM**).

Kontakt z zespołem: Agnieszka Szmidt - (0606)747001

Sound Laundry

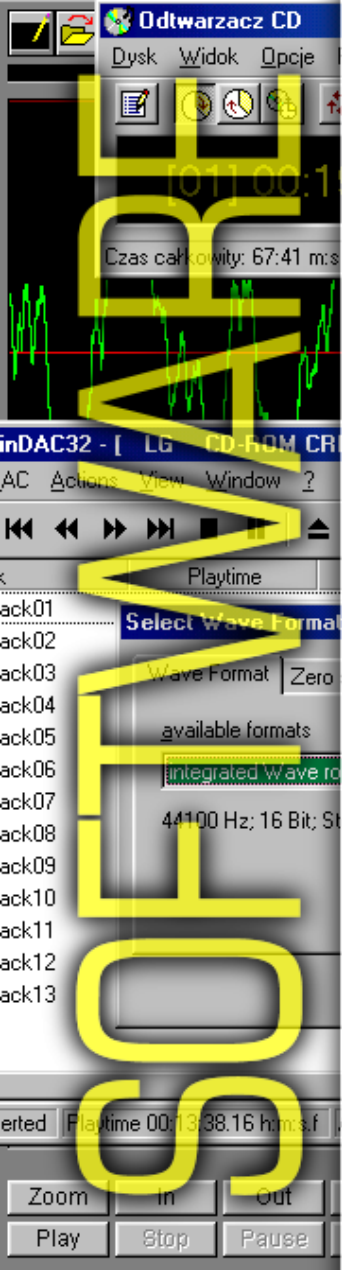
SOUND LAUNDRY to zbiór znakomitych programów do oczyszczania jakościowo problematycznych i historycznych nagrań dźwiękowych przy pomocy komputera PC. Oprogramowanie to pozwala na usuwanie lub co najmniej znaczną redukcję zakłóceń i szumów nie naruszając jakości dźwięku oryginalnego nagrania.

Najważniejsze cechy pakietu Sound Laundry:

- bardzo skuteczna redukcja szumów bez naruszania jakości oryginalnego materiału dźwiękowego
- najszybsze na świecie przetwarzanie: do 20 razy szybciej niż czas rzeczywisty
- duża stabilność pracy ze względu na niezależną implementację
- unikatowa funkcja "difference": słyszysz dokładnie to co jest usuwane (tzn. tylko trzaski i szum)

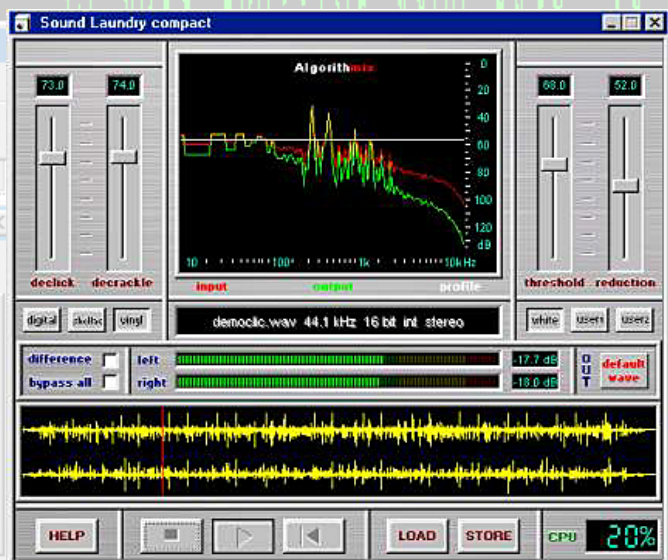
Własności:

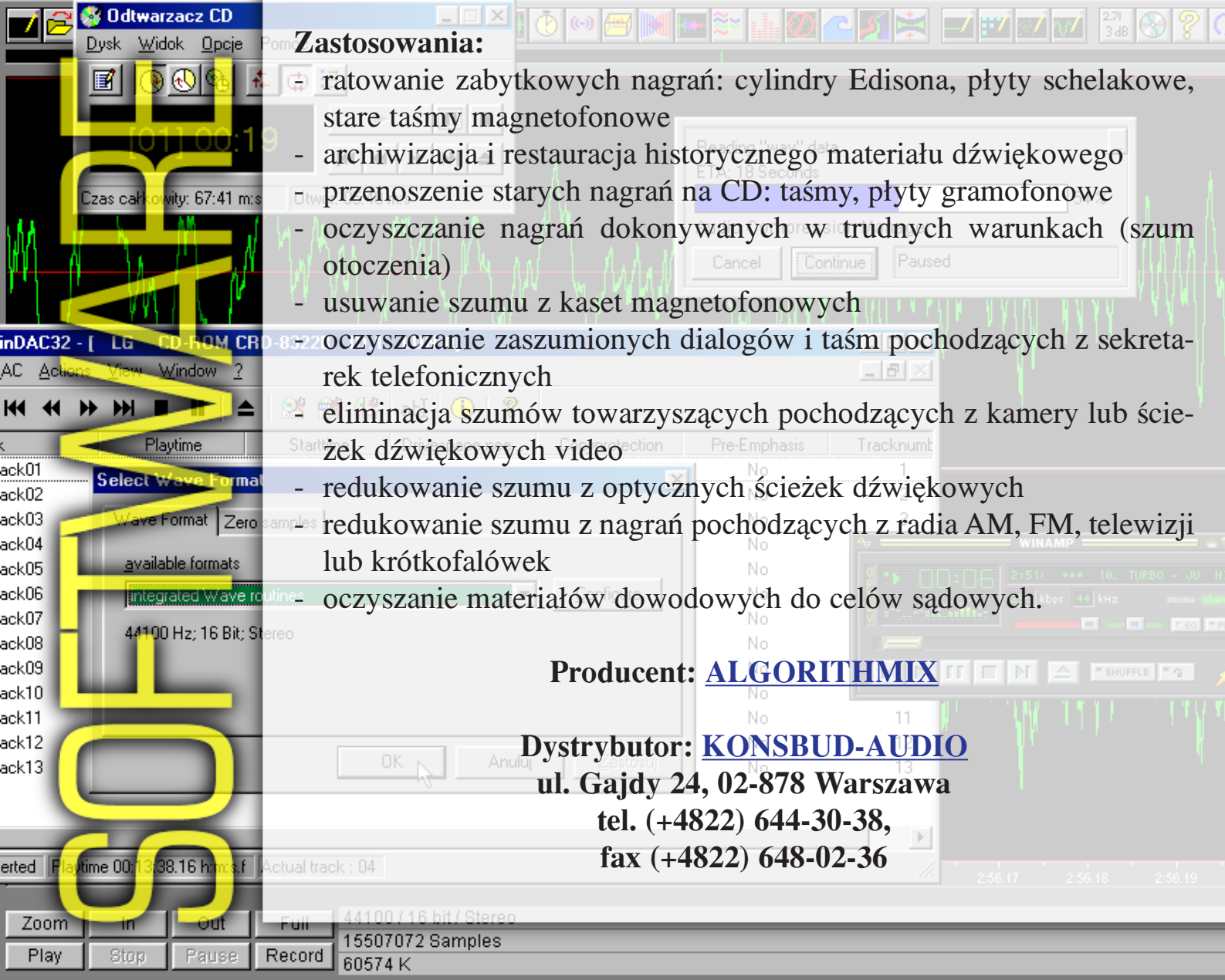
- praca w czasie rzeczywistym już nawet na Pentium 133
- usuwanie rodziny trzasków (ang. clicks, spikes, static discharge, pops) oraz szumów powierzchniowych



redukcja szumu stałego (ang. hiss), przydźwięku, brzęczenia tyrystorów, szumu wentylatora lub kamery

- wygładzanie zniekształceń wywołanych cyfrowym przesterowaniem (ang. clipping) i maskowaniem
- możliwość podsłuchu w czasie rzeczywistym podczas regulacji parametrów
- funkcja "difference" pozwalająca na podsłuch samych zakłóceń i szumów, które są właśnie usuwane (ułatwia precyzyjne nastawianie parametrów przy pracy nad bardzo zniszczonym materiałem)
- "live mode": możliwość bezpośredniego usuwania trzasków i szumów (np. z adapteru) przy natychmiastowym podsłuchu wyczyszczonego sygnału (bez konieczności zapamiętywania na twardym dysku)
- wszystkie obliczenia wykonywane z dokładnością 80 bitów w technice zmiennoprzecinkowej
- "wave recorder" z możliwością bezstratnej kompresji (oszczędność twardego dysku bez straty jakości dźwięku)
- program do testowania kart dźwiękowych





Zastosowania:

- ratowanie zabytkowych nagrań: cylindry Edisona, płyty schelakowe, stare taśmy magnetofonowe
- archiwizacja i restauracja historycznego materiału dźwiękowego
- przenoszenie starych nagrań na CD: taśmy, płyty gramofonowe
- oczyszczanie nagrań dokonywanych w trudnych warunkach (szum otoczenia)
- usuwanie szumu z kaset magnetofonowych
- oczyszczanie zaszumionych dialogów i taśm pochodzących z sekretarek telefonicznych
- eliminacja szumów towarzyszących pochodzących z kamery lub ścieżek dźwiękowych video
- redukcja szumu z optycznych ścieżek dźwiękowych
- redukcja szumu z nagrań pochodzących z radia AM, FM, telewizji lub krótkofalówek
- oczyszczenie materiałów dowodowych do celów sądowych.

Producent: [ALGORITHMIX](#)

Dystrybutor: [KONSBUD-AUDIO](#)

ul. Gajdy 24, 02-878 Warszawa

tel. (+4822) 644-30-38,

fax (+4822) 648-02-36

**Konsoleta cyfrowa ParaDIGM
firmy Klotz-Digital**

**Mikser PMC-50
firmy VESTAX**

Historia elektrostatów

Konsoleta cyfrowa ParaDIGm

Konsoleta ParaDIGm firmy Klotz-Digital jest nowoczesną w pełni cyfrową 24-wejściową konsoletą emisyjną. Posiada ona 8 tłumików (100 mm), które mogą być zorganizowane w dwie przełączane grupy A oraz B. Konsoleta jest wyposażona w przetworniki częstotliwości próbkowania na każdym cyfrowym kanale wejściowym oraz w układy procesorów głosu na każdym wejściu mikrofonowym (kompresor, expander, limiter, bramka). Konsoleta umożliwia wykorzystanie parametrycznego 3-zakresowego korektora graficznego na każdym wejściu mikrofonowym.

Urządzenie posiada 4 wejścia mikrofonowe, 4 liniowe wejścia cyfrowe AES/EBU, 16 liniowych stereofonicznych wejść analogowych oraz dedykowane wejście interkomowe.



TECHNIKA

Każde wejście liniowe może być skonfigurowane według jednej z czterech funkcji: tylko kanał L, tylko kanał R, Mono lub Stereo. Urządzenie posiada wbudowany zegar, stoper oraz głośnik odsłuchowy.

Konsoleta **ParaDIGm** jest urządzeniem, które bardzo łatwo może zostać zintegrowane z istniejącym wyposażeniem studia dzięki wykorzystaniu szesnastu programowalnych portów GPI / GPO. Interfejsy te mogą zostać wykorzystane do sterowania zewnętrznymi urządzeniami rejestrująco-odtwarzającymi, światłami sygnalizacyjnymi, itp. Wbudowany port wejściowy umożliwia ponadto dołączenie zewnętrznego systemu interkomowego.

Wszystkie zastosowane przetworniki analogowo-cyfrowe oraz cyfrowo-analogowe są przetwornikami 20-bitowymi gwarantującymi otrzymanie najlepszej jakości dźwięku. Całe sterowanie poszczególnymi funkcjami konsoli odbywa się za pomocą wbudowanego wyświetlacza LCD zarządzanego poprzez centralny system CDM (*Central Device Manager*).

Poszczególne parametry i ustawienia funkcji są zapisywalne i mogą być wywoływane przez indywidualnych użytkowników - istnieje możliwość skonfigurowania do 8 indywidualnych nastaw w systemie.

Konsoletę **ParaDIGm** wyposażono także w interfejs RS 422 do ładowania ustawień systemu z zewnętrznego komputera lub wymiany nastaw pomiędzy kilkoma konsolami.

Dostępna jest także wersja 16-tłumikowa 40-wejściowa konsola **ParaDIGm**.

TECHNIKA

Dane techniczne:

Ogólne:

- W pełni cyfrowa konsoleta emisyjna 24-wejściowa
- 8 tłumików (100 mm)
- 2 przełączane grupy A / B po 8 tłumików każda
- przetworniki A/C i C/A 20-bitowe
- Wbudowane urządzenie sterujące konsoleką CDM (Central Device Manager)
- Stoper (watch/stopwatch)
- Zegar
- Wbudowany odsłuch
- Wbudowany mikrofon zwrotny (talkback); krosowany do wyjścia TEL 1, TEL 2 lub do studia
- Wbudowany wskaźnik wysterowania LED
- 8 zapisywalnych ustawień użytkownika (każde z trzema trybami pracy)
- 16 programowalnych interfejsów GPI / GPO

Wejścia:

- 4 wejścia mikrofonowe z wbudowanym procesorem głosu i korektorem graficznym
- 16 wejść stereo analogowych
- 4 wejścia cyfrowe w standardzie AES/EBU
- Wejście interkomowe z automatyczną detekcją sygnału

Wyjścia:

- PGM - analogowe (przetwornik C/A 20-bit) i cyfrowe (AES/EBU)

TECHNIKA

- REC - analogowe (przetwornik C/A 20-bit) i cyfrowe (AES/EBU)
- TEL - analogowe (przetwornik C/A 20-bit)
- Konfigurowana i kontrolowana poprzez wbudowany wyświetlacz LCD

Ustawiane parametry konsoly PARADIGM:

- Wybieranie wejścia (A / B lub wejście HEX)
- Wzmocnienie Mikrofon / Linia
- Odwrócenie fazy
- Panorama / Balans
- Parametry funkcji Kompresor / Limiter
- Parametry korektora graficznego EQ
- Krosowanie sygnałów

Funkcje kanałów wejściowych:

Wejście mikrofonowe:

- odwrócenie fazy
- zasilanie Phantom
- wzmocnienie +30 ... +60 dB
- wyciszenie (mute)
- filtr subsonic 25 Hz
- Panorama
- procesor głosu

Wejście stereo:

- tryby pracy LR/RL/LL/RR/Mono

TECHNIKA

- odwrócenie fazy
- mute on/off
- wzmacnienie -15 ... +15 dB
- balans

Kontrola zewnętrzna:

- Interfejs RS 422
- Synchronizacja:
- tryb Master: 44.1 kHz/48 kHz z wyjściem zegarowym AES/EBU
- tryb Slave: 44.1 kHz/48 kHz z wejściem zegarowym AES/EBU
- 16 wejść GP (General Purpose) (izolowane optycznie/TTL)
- 16 wyjść GP (General Purpose) (otwarty kolektor/TTL)

Monitorowanie:

- Regulowany poziom dla wyjścia Monitor, H/P oraz wewnętrznego głośnika
- Wejście zewnętrzne dla Monitor, H/P
- Zintegrowany wskaźnikysterowania LED (podąża za wyjściem Monitor)

Wymiary konsoly:

- 620 mm x 550 mm

Producent: Klotz-Digital

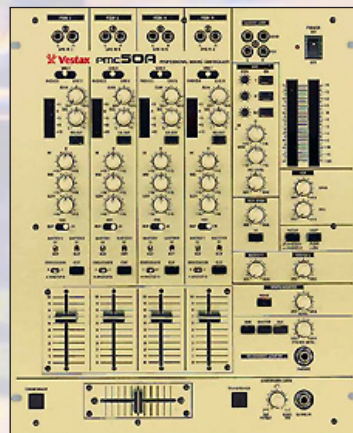
Dystrybutor: [KONSBUD-AUDIO](#)

Mikser PMC-50 firmy Vestax

PMC-50 jest najwyższym modelem wśród mikserów Vestax. Wysokie parametry sprawiają, że zaspokaja on najbardziej profesjonalne wymagania wśród DJ'ów. Crossfader z systemem VCA, przyciski Transformer i płynna regulacja charakterystyki Crossfader'a zostały zawarte w tym najwyższej jakości mikserze, przeznaczonym głównie do klubów.

Każdy z kanałów wejściowych akceptuje jedno stereofoniczne wejście gramofonowe i dwa stereofoniczne wejścia liniowe, co przy szybkim przełączaniu pomiędzy kanałami daje możliwość skorzystania z dwunastu wejść. Każdy kanał wejściowy posiada regulację wchodzącego sygnału. Miernik poziomu, kontrola balansu i trójzakresowy korektor pasma znajdują się na każdym kanale. Osobna sekcja dla mikrofonów posiada własną regulację korekcji pasma.

Jedno stereofoniczne wejście liniowe na każdym kanale może być podłączone przez przedni panel dając szybki i łatwy dostęp co jest szczególnie użyteczne przy sprzęcie podłączanym na krótki okres czasu.



TECHNIKA

Wysokiej jakości VCA (wzmacniacz sterowany napięciowo) został wykorzystany w bloku Crossfadera. Minimalizuje on szумы i zniekształcenia pochodzące z mechanicznych elementów Crossfadera. Dodatkowo, płynna regulacja charakterystyki Crossfader jest dostępna na przednim panelu, dając olbrzymie możliwości przy różnych stylach miksowania.

Stereofoniczna wysyłka oraz powrót jest możliwa dla każdego z czterech kanałów i jest także dostępna z przedniego panelu. Pozwala to na łatwe połączenie zewnętrznych efektów jak choćby Separator Częstotliwości Vestax DCR-1200, samplery, delay i innych.

Dane techniczne:

- Liczba kanałów: 4
- Wejścia gramofonowe: 4 (RCA)
- Stereofoniczne wejścia liniowe: 8 (RCA)
- Wejścia mikrofonowe: 1 (XLR), 2 (1/4")
- Wyjście główne: 2 (XLR), 2 (1/4")
- Poziom wyjściowy: +4dB (XLR), -10dB (1/4)
- Korekcja pasma na kanałach: Wysokie, średnie, niskie tony
- Wymiary (szerokość*wysokość*głębokość): 330*90*400
- Waga: (kg) 8,5
- Pasma przenoszenia: 20Hz - 30kHz
- Crossfader: CF-50 (VCA)

Producent: VESTAX
Dystrybutor: [MODUS](#)

Historia elektrostatów

w dużym skrócie, na podstawie materiałów firmy Martin Logan

Pod koniec dziewiętnastego wieku jakkolwiek głośnik był uważany za egzotykę. W dzisiejszych czasach, większość z nas bierze cud odtwarzania dźwięku za oczywistość.

Było to w 1880 zanim Thomas Edison wynalazł pierwszy fonograf. Pierwszy głośnik był w zasadzie wyposażoną w membranę tubą, w której dźwięk wzbudzany był przez igłę odtwarzającą.

W 1898 roku Sir Oliver Lodge wynalazł głośnik z membraną, który opisał jako krzyżący telefon.

Był on bardzo podobny do konwencjonalnych głośników z membranami, które znamy dzisiaj. Jakkolwiek, Lodge nie zamierzał przy pomocy swojego wynalazku odtwarzać muzyki, ponieważ



TECHNIKA

w 1898 roku nie istniała możliwość elektrycznego wzmocnienia sygnału. W rezultacie jego głośnik nie miał nic więcej do zaoferowania ponad to, co oferowały gramofony z epoki, wzmacniające sygnał akustycznie. Około roku 1906 Dr. Lee DeForest wynalazł triodową lampę próżniową. Zanim do tego doszło, sygnał elektryczny nie mógł być wzmacniany. Głośniki takie jakimi znamy dzisiaj powinny się pojawić właśnie w tym momencie, ale nie pojawiły się. Niezwykłym zbiegiem okoliczności stało się to prawie dwadzieścia lat później.

W 1921 roku elektrycznie wycinane płyty gramofonowe stały się rzeczywistością. Ta metoda nagrywania była znacznie lepsza od dotychczasowej mechanicznej, która powodowała straty w dynamice rzędu 30 dB. Gramofon akustyczny nie był w stanie odtworzyć wszystkich informacji zawartych na nowych płytach.

W rezultacie konieczne były nowe odkrycia w technice głośnikowej, tak aby głośnik mógł poradzić sobie z niezwykłymi możliwościami nowego medium.

W roku 1923 Telefoniczne Laboratorium Bella podjęło decyzję o zaprojektowaniu kompletnego systemu do odtwarzania muzyki zawierającego elektryczny gramofon oraz głośnik, który wykorzystałby możliwości nowego medium. Laboratorium Bella przydzieliło to zadanie dwóm młodym inżynierom, byli nimi C. W. Rice i E. W. Kellogg.

TECHNIKA

Według dyspozycji Ricea i Kelloga wyposażono laboratorium. Jak na owe czasy było ono znakomicie przygotowane do czekających młodych naukowców wyzwań. Laboratorium posiadało wzmacniacz lampowy o niesłychanej jak na ówczesne czasy mocy 200 wat, a także wielki wybór nowych płyt gramofonowych ciętych elektrycznie. W ich posiadaniu znajdowała się również duża liczba prototypów głośników, które Laboratorium Bella kolekcjonowało przez ostatnią dekadę. Wśród nich był głośnik Lodga, głośnik używający sprężonego powietrza, a także głośnik plazmowy oraz głośnik elektrostatyczny.

Po krótkim czasie Rice i Kellogg zawężili pole działania do głośników membranowych oraz elektrostatów.

Wynikiem ich badań jest podział jaki przyjęły następne pokolenia do określenia tego, co jest konwencjonalnym głośnikiem, a co tylko egzotyką.

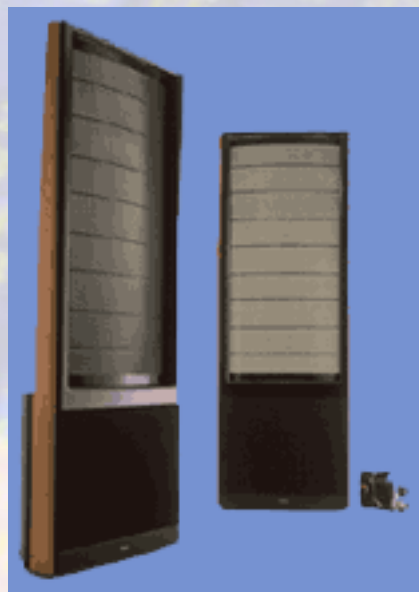
Elektrostaty zbudowane przez Laboratorium Bella były czymś wartym zobaczenia. Ogromne bipolarnie głośniki były wielkości drzwi. Membranę, która zaczynała gnić wykonano z błony świńskiego jelita pokrytej złotem aby przewodziła prąd.

Kiedy Rice i Kellogg zaczęli odtwarzać płyty gramofonowe przy użyciu tego głośnika, byli zszokowani i urzeczeni, elektrostat grał świetnie. Obaj naukowcy nigdy przedtem nie słyszeli barwy instrumentów odtworzonej z takim realizmem. System brzmiał jak praw-

TECHNIKA

dziwa muzyka, a nie jak trąbiące, skrzeczące dźwięki wydobywające się z tuby akustycznego gramofonu. Natychmiast dotarło do nich, że dokonali wielkiego odkrycia. Przeznaczeniem gramofonu akustycznego było od tej pory odejście do lamusa historii.

Z należyтым entuzjazmem Rice i Kellogg poświęcili znaczny przedział czasu na prace nad elektrostatycznymi konstrukcjami.



Wkrótce jednak napotkali te same trudności, z którymi stają twarzą w twarz także współcześni konstruktorzy. Płaskie głośniki wymagają bardzo dużej powierzchni aby odtworzyć najniższe słyszalne częstotliwości. Ponieważ zarząd Bella uznał wielkie głośniki za nie do zaakceptowania ze względów handlowych, praca obu konstruktorów włożona w prace nad elektrostatami nie miała być nigdy wykorzystana w produkcji komercyjnym przeznaczonym dla masowego odbiorcy. Aczkolwiek niechętnie, Rice i Kellogg doradzili zarządowi Bella pójście w kierunku głośników z cewkami. Przez następne trzydzieści lat konstrukcje elektrostatyczne pozostały niewykorzystane.

W czasie wielkiego kryzysu lat trzydziestych domowe audio prawie umarło. Nowy elektrycznie wzmacniany głośnik nigdy nie zyskał

TECHNIKA

akceptacji jako, że większość ludzi używała nadal swoich starych gramofonów akustycznych. Dopiero przed końcem drugiej wojny światowej przemysł audio odczuł mały wzrost zainteresowania ze strony prywatnych klientów. Natomiast pod koniec lat czterdziestych branża audio doświadczyła wielkiego odrodzenia. Nagle okazało się, że produkty tej branży cieszą się dużą popularnością wśród konsumentów. Stało się to powodem nowych poszukiwań i ulepszeń w technice wytwarzania tych produktów. Ledwie cewkowe głośniki zostały wprowadzone a już stanęły wobec wyzwania jakie niosły ze sobą nowe odkrycia na polu techniki głośnikowej, dokonane pod koniec lat czterdziestych.



W 1947 roku Artur Janszen, młody oficer marynarki, brał udział w projekcie badawczym dla potrzeb US Navy.

Jego pracodawcy zainteresowani byli w powstaniu lepszych instrumentów do badania charakterystyki mikrofonów. Instrumenty testowe wymagały użycia ekstremalnie precyzyjnych głośników.

Janszen zauważył, że cewkowe głośniki produkowane w tym czasie były zbyt nieliniowe w fazie i amplitudzie rezonansu aby spełnić jego oczekiwania. Janszen wierzył, że elektrostatyczne głośniki

TECHNIKA

miały “wrodzoną” liniowość. Zbudował więc model używając cienkiej plastikowej membrany pokrytej warstwą przewodzącą.

Zbudowany głośnik potwierdził wiarę Janszena w nadzwyczaj liniową charakterystykę tego typu konstrukcji.

Janszen był tak podniecony wynikami osiągniętymi w czasie testów, że kontynuował prace badawcze nad elektrostacjami w czasie wolnym od pracy. Wkrótce zauważył, że izolowanie statorów chroni je przed zgubnymi skutkami wysokich napięć jakim są poddawane. W 1952 roku Janszen miał już gotowy do produkcji wysokotonowy głośnik elektrostacyczny. Głośnik ten wywołał niemałą sensację wśród amerykańskich audiohobbystów, jak ich wtedy nazywano. Ponieważ wysokotonowiec Janszena reprodukował znakomicie wysokie częstotliwości, zaczęto go łączyć z elektromagnetycznymi głośnikami niskotonowymi, szczególnie z tymi, które produkował Acoustic Research. Tego typu hybrydowe kolumny były szczytem marzeń ówczesnych melomanów.

Jakkolwiek były one znakomite, miały zostać wkrótce zdetronizowane przez inną całkowicie elektrostacyczną konstrukcję.

W 1955 roku nieznanemu szerszej publiczności Anglik Peter Walker zamieścił w brytyjskim czasopiśmie dla elektroników “Wireless World” trzy artykuły dotyczące konstruowania głośników elektrostacycznych.

W artykułach tych Walker zaprezentował korzyści płynące ze stosowania rozwiązań elektrostacycznych w technice głośnikowej.

TECHNIKA

Autor wyjaśniał, że w elektrostatach można użyć membran o znikomej masie, bardzo dużej powierzchni a co najważniejsze jednakowo drgających całą swoją powierzchnią.

Z powodu tych niejako przyrodzonych potencjalnych możliwości elektrostaty są w stanie reprodukować dźwięk praktycznie w pełnym paśmie, zachowując przy tym płaską charakterystykę przeniesienia oraz ze zniekształceniami generowanymi raczej przez towarzyszącą elektronikę niż przez nie same.

W roku 1956 Walker spożytkował swoją wiedzę i wprowadził na rynek komercyjny produkt; sławne po dziś dzień elektrostaty Quad ESL (produkowane są nadal, tak wielka jest bowiem ich audiofilska siła rażenia).

Głośniki te natychmiast po swoim wejściu na rynek stały się nowym punktem odniesienia i swego rodzaju standardem dźwięku dla całej branży audio, dzięki swojej niezwyklej precyzyjności i dokładności.

Jakkolwiek używanie Quadów narażało i naraża wiele problemów. Głośniki te nie mogą grać zbyt głośno, nie mają praktycznie basu, są także trudne doysterowania pomimo tego, że ich limit mocy to około 70 wat.



Te ograniczenia jak również cena tłumaczy ich niewielką popularność, ograniczoną właściwie do wąskiej grupy znawców tematu

TECHNIKA

godzących się na pewne uciążliwości w zamian za najlepszą “średnicę” na świecie.

We wczesnych latach sześćdziesiątych Artur Janszen połączył się z produkującą głośniki firmą KLH. Fuzja zaowocowała powstaniem słynnego elektrostatycznego głośnika KLH 9, który dzięki swoim ogromnym rozmiarom nie był tak limitowany w odtwarzaniu muzyki jak Quad ESL. KLH 9 mógł grać wyraźniej i pełniej na niskich częstotliwościach niż jego wielki rywal. Tak narodziła się konkurencja w branży elektrostatów.

Janszen kontynuował pracę nad coraz to nowymi głośnikami elektrostatycznymi. Miał znaczący udział w powstaniu słuchawek Koss Model One a także Acoustechów i głośników Dennesena.

Roger West, szef konstruktorów Korporacji JansZen został prezesem firmy Sound Lab. Kiedy Korporacja JansZen została sprzedana, produkująca głośniki firma RTR kupiła połowę narzędzi używanych do produkcji.

Narzędzia te zostały wykorzystane w pracach konstrukcyjnych nad elektrostatycznymi panelami o nazwie Servostatic, był to pierwszy hybrydowy głośnik firmy Infinity.

Wkrótce pojawiły się kolejne firmy a każda z nich stosowała własne unikalne aplikacje elektrostatycznej technologii. Firmy te są dobrze znane audiofilom na całym świecie; Acoustat, Audiostatic, Beverage, Dayton Wright, Sound Lab czy Stax aby wymienić choć kilka.

TECHNIKA

Elektrostatyczne głośniki są dziś stale rosnącą częścią rynku, ponieważ producenci podążają nadal drogą wytyczoną przez Petera Walkera.

Ograniczenia i problemy, których doświadczali w przeszłości użytkownicy elektrostatów nie były nieodłączną częścią doktryny Petera Walkera, a dotyczyły raczej sposobu jej realizacji w praktyce oraz braków materiałowych. Teoria nie miała przełożenia na praktykę.

Dzisiaj ograniczenia materiałowe i technologiczne należą do przeszłości. Amerykański program badań kosmicznych dał konstruktorom nowe materiały i możliwości o jakich ich poprzednicy nie mogli marzyć.

We współczesnych elektrostatkach zastosowano zaawansowane technologie izolacji oraz wprowadzono układy zabezpieczające. Firmy stosują swoje własne rozwiązania poprawiające dyspersję np. Martin Logan wprowadził charakterystyczne zakrzywione profile paneli. Nowoczesne elektrostaty wytrzymują bez problemu duże skoki dynamiki oraz dzięki stosunkowo wysokiej efektywności są w stanie znakomicie współpracować także ze wzmacniaczami o niewielkiej mocy.

Dzięki tej wielości zalet współczesne elektrostaty znajdują wielu nabywców szczególnie wśród tych, dla których jakość dźwięku jest najwyższym kryterium przy dokonywaniu doboru głośników.

© [HORN Distribution](#)

STOPKA

MULTIMEDIALNY MAGAZYN MUZYCZNY

INTRO

Adres redakcji:

81-423 Gdynia

ul. Partyzantów 32/12

tel. 0604 817 507

e-mail: mmm_intro@yahoo.com

Redaktor naczelny:

Wiesław Marucha

Produkcja i opracowanie graficzne:

RASTER - tel. 0604 817 507